Nr 76. Kraków, Niedziela 2 Kwietnia 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., **Haasenstein & Vogler** (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.**

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ **za opłatą od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pruskie intrygi.

Poważne, zazwyczaj dobrze poinformowane, londyńskie „Biuro Reutera“ doniosło wczoraj, za pośrednictwem c. k. „Biura Korespondencyjnego“ w Wiedniu, że przyczyną odwołania przez rząd rosyjski pierwotnej treści obrad komitetu ministrów w sprawie szkół polskich, była interwencya rządu niemieckiego. Z Berlina miano „zaprotestować“ w bardzo stanowczej formie przeciwko zbyt daleko sięgającym koncesyom na rzecz Polaków, gdyż oddziałałyby one na szkoły „we wschodniej części Prus“. Półurzędowe, berlińskie „Biuro Wolffa“ pospieszyło czemprędzej z zaprzeczeniem tej wiadomości. Pomimo tego, jak z Wiednia donoszą, doniesienie londyńskiego „Biura Reutera“ znajduje tam zupełną wiarę, a zdziwienie wywołuje fakt, że niektóre z dzienników tamtejszych, widocznie mające w tem polityczny interes, nie zamieściły depeszy „Biura Retera“, jakkolwiek otrzymały ją z „Biura Korespondencyjnego“.

Doniesienie Biura Reutera posiada też wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Publiczną bowiem jest tajemnicą, że Prusy wyzyskują rzekomą przyjaźń cesarza Wilhelma dla cara Mikołaja głównie w tym celu, aby nie dopuścić do żadnych ustępstw i reform na rzecz Polaków w zaborze rosyjskim. W ten sposób żelazna dłoń krzyżacka sięga nawet poza granicę wschodnią, aby zgnębić Polaków. Obecnie zaś osłabienie Rosyi wyzyskuje tem bardziej i tem skwapliwiej hakatystyczny rząd pruski, łowiąc ryby w mętnej wodzie.

Oberpolicmajster warszawski br. Nolken w znanej rozmowie swojej z korespondentem wiedeńskiej „Die Zeit“ z żołnierską, niepolityczną otwartością oświadczył przecież, że Prusy gotowe są każdej chwili ze swoją armią wkroczyć do Królestwa, gdyby tutaj wybuchło powstanie.

Są to symptomata zbyt jawnego oddziaływania rządu pruskiego na decydujące sfery petersburskie w duchu wrogim dla Polaków, — aby co do tego zjawiska można mieć wątpliwości.

Z naszego, polskiego stanowiska rzecz biorąc, postępowanie rządu pruskiego traci w tym wypadku znamiona polityki międzynarodowej, a zaczyna być pospolitą, niegodną poważnego mocarstwa, intrygą — tem wstrętniejszą, że skierowano ją przeciw rodakom obywateli polskich, uprawnionych do życzliwej opieki państwa, któremu wysługują się swojem mieniem i życiem. Intryganckie to postępowanie, połączone z bezczelnemi żądaniami pod adresem rządu rosyjskiego, są ubliżeniem dla jego powagi i samodzielności, są równie niskiem jak aroganckiem wyzyskiwaniem chwili zamętu dla zachłanności pruskiej.

Czy rząd rosyjski tego nie rozumie? Ustępstwa na rzecz buty pruskiej, tolerowanie tego wtrącania się w wewnętrzne sprawy imperyum rosyjskiego, mogą się pomścić na niem srodze i to już w najbliższej przyszłości. Bo dzisiaj Berlin dyktuje Rosyi prawa, jak się ma zachować wobec Polaków, jutro zacznie wtrącać się do Niemców nadbałtyckich, pojutrze do Finlandczyków i t. d., aż wreszcie zechce jej przepisywać, czy i jaką ma dać narodowi konstytucyę. Jednem słowem Rosya ani się spostrzeże, jak Prusacy zaczną u niej odgrywać rolę gospodarzy.

My, Polacy, mielibyśmy z własnego doświadczenia niejedno do powiedzenia o takiem, zrazu bardzo niewinnem, wtrącaniu się sąsiadów do wewnętrznych spraw państwa. Myśmy za tolerowanie takiej nieproszonej opieki zapłacili niezależnością państwa, jak o tem Rosyi także coś wiadomo.

Rzeczą przytem zbyt jest jasną, aby się bliżej nad nią rozwodzić potrzeba, że to, co jest na rękę Prusom, nie może wyjść na korzyść Rosyi. Jeżeli więc dzisiaj rząd pruski żąda zgnębienia żywiołu polskiego, utrzymywania w niem niezagasających ognisk niezadowolenia i depresyi, — to ma w tem własne cele na oku, a nie wzmocnienie kresów rosyjskich.

Rosya żąda od ludności polskiej srogich ofiar na rzecz swej państwowości. Dzienniki rosyjskie obliczają, że w Mandżuryi zginęło dotąd 650 oficerów i 30.000 żołnierzy polskiej narodowości. Wskutek nieudolności rządu rosyjskiego zrujnowany został handel i przemysł w prowincyach polskich, rolnictwo, pozbawione rąk do pracy, stoi wobec oczywistej ruiny, głodne rzesze ludu żyją z żebraniny, która znajdzie niebawem kres w tem, że braknie funduszów tym, co groszem swoim z biedniejszą bracią dotąd się dzielili. Jednem słowem, rząd rosyjski, przez niedołęstwo swej armii i niesumienność własną, wysłał na rzeź dziesiątki tysięcy Polaków na daleki wschód, a tych, co w domu zostali, doprowadził do żebraczego kija.

Co nam w zamian za to daje? Oto namyśla się, czy język polski ma być w szkołach polskich wykładany po polsku, czy po rosyjsku, przyczem trwożliwie ogląda się na Berlin, czy i co on mu zrobić pozwoli? To ma być państwo, opiekujące się swoimi obywatelami?!

Jeżeli znajdzie się w Petersburgu mąż stanu, który dorósł do wysokości zadań bieżącej chwili, to zrozumieć i powiedzieć powinien głośno, że teraz nie pora na małoduszne targi konstytucyjne z własnym narodem i z narodem tak kulturalnie rozwiniętym, jak Polacy, zalegającym kresy państwa, na które chciwem okiem spogląda nienasycone nigdy Prusactwo. Teraz ostatnia chwila, aby Rosya odrzuciła bagnet i nahaj, a oparła się o zaufanie, o poczucie obywatelskie całej ludności, w jej granicach zamieszkałej.

To byłoby ze strony Rosyi jedyną i stanowczą odpowiedzią na pruską zachłanność i pruskie intrygi.

W sprawie zamachu na oberpolicmajstra warszawskiego.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 30 marca.

Udało mi się o zamachu na oberpolicmajstra Nolkena zdobyć garść zupełnie autentycznych wiadomości, stanowiących niezbędne uzupełnienie komunikatu urzędowego, przedrukowanego przez całą prasę naszą z „Warszawskiego Dniewnika“:

Zamach został dokonany na rozkaz i przez członków Polskiej partyi socyalistycznej (P. P. S.). Oficyalny komunikat partyi zostanie prawdopodobnie dziś lub jutro wydany w formie odezwy, to też ujawniając ten fakt, nie popełniam żadnej niedyskrecyi *).

*) Dzisiejszy „Naprzód“ donosi: „Trzy zamachy dynamitowe w Warszawie, wykonane w ciągu niespełna tygodnia (na Woli, w cyrkule policyjnym na Pradze i na Nolkena) zostały urządzone przez organizacyę bojową P. P. S., która w sprawie tych zamachów wydała odezwę. W odezwie tej wydział bojowy P. P. S. zawiadamia, że te trzy zamachy, które wszystkie się udały, są początkiem dalszej akcyi terorystycznej. Przyp. red.

Ukaranie Nolkena było postanowione już dość dawno, a członkowie organizacyi terorystycznej P. P. S. urządzili formalne polowanie na policmajstra, który najwidoczniej domyślał się, co się święci. To ostatnie przypuszczenie wyjaśnia, dlaczego Nolken przedsiębrał takie wyjątkowe środki ostrożności w ciągu kilku ostatnich tygodni. Nie jeździł np. nigdy sam, tylko w towarzystwie innego wyższego policyanta lub żandarma. Następnie za jego powozem podążał inny, w którym siedziało dwóch policyantów, bacznie spoglądających na wszystko, co się działo dokoła. Za tym powozem jechał jeszcze agent na rowerze. Nolken otaczał się jednem słowem strażą na wzór Plewego, co w znacznej mierze utrudniało dokonanie zamachu. Trudności nasuwał i ten fakt, że Nolken wyjeżdżał na miasto bardzo nieregularnie, mając się widocznie na baczności. Wyśledzono, że miał dwie kochanki, ale i te odwiedzał w nieregularnych odstępach czasu.

„Polowano“ więc na niego w ciągu paru tygodni. Zamach na ulicy Wolskiej na patrol, był właśnie epizodem tego polowania. Grupa „bojowców“ P. P. S. zaskoczona znienacka przez patrol, w obawie przed nieuniknioną prawie rewizyą, rzuciła bombę i w ten sposób uszła aresztowania z tak kompromitującemi dowodami uknutego planu.

Nareszcie spełniono wyrok na Nolkenie, zwabiwszy go na miejsce zamachu na cyrkuł praski. Wszystko odbyło się podług planu i Nolken wpadł w pułapkę.

Stan jego jest ciężki, gdyż rany (a odniósł ich przeszło 100) goją się bardzo powoli. Zresztą nie wiadomo jeszcze, czy pacyent nie ulegnie zakażeniu krwi. Y.

Z Królestwa Polskiego.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Warszawa, 30 marca.

(Żołnierze polscy idą na wojnę. — Ranni podczas zamachu. — Powrót Emauskiego. — Teatr rosyjski. — Rozruchy po wsiach. — Banda opryszków. — Grób. — Wykrycie fabryki bomb. — Nieprawdziwe doniesienie „Czasu“ o rzezi w Dębicach pod Włocławkiem.)

Panika, wywołana zapowiedzią mobilizacyi, nie przestaje denerwująco oddziaływać na ludność miasta. Potęgują zdenerwowanie, nierzadkie sceny w rodzaju tej, której byłem w tych dniach świadkiem. Oto środkiem ulicy szło około 500 naszych, dawniej jeszcze zmobilizowanych a teraz wysyłanych na plac boju. Szli w niemej, rozpaczliwej zadumie, z wzrokiem w ziemię wpatrzeni. Przed nimi, za nimi kozacy. Aż naraz przed kościołem św. [illegible] porzucali wszyscy, jakoby na dane hasło, [illegible] i tornistry, a sami padli na kolana z błagalną, ku otwartym podwojom świątyni skierowaną modlitwą, o ulitowanie się, o odwrócenie nieszczęścia wojny. Ryk, nie płacz, podniósł się z tych biednych piersi mazurskich, którym już i żyć nie dają!... Klękali koło nich przechodnie i z płaczem w głos się modlili.

— W pieriod! — krzyknęła komenda i poszli najmłodsi synowie ziemi polskiej tam, gdzie tysiącami ginęli ich dziadowie i ojcowie w roku 1831 i 1863 za wielką miłość ziemi rodzinnej. Czy pójdą tak i dalsi, którym grozi chwilowo tylko wstrzymana mobilizacya? Nie pójdą. Można to dziś już śmiało wnosić z relacyj wójtów i pisarzy wystraszonych zagrożoniem życiu, jeśli odważą się dostawiać poborowych. To na wsiach! A cóż dopiero po miastach lub w Warszawie pod grozą bomb!

W tych dniach udałem się do szpitala, aby zobaczyć rannych po ostatnich zamach dynamitowych na Pradze. Nie ulega wątpliwości, iż rany nie pochodzą ani od odłamków, ani od śrutu, lub jemu podobnej zawartości bomb. Są one napełnione tylko eksplodującą jakąś materyą, która równocześnie wybucha i rozpryskuje się na małe odrobiny, które, jakby krople palące i żrące, obsypują ciało, w miarę nasilenia raniąc je aż do głębi kości.

Znamienną była chwila, gdy Okrzeja, który dokonał zamachu na Pradze, w cyrkule przy opatrywaniu rany zażądał wody. Na rozkaz, powtórzony przez opatrującego go dra Horoszewicza, nie chciał się ruszyć żaden ze stójkowych, a rewirowy rzekł: „Smoły mu dać, nie wody“. Nieludzkiemu temu ociąganiu się położył koniec dopiero stanowczy rozkaz lekarza. Wczoraj rozeszła się pogłoska o śmierci Okrzeji mylna, jak dziś sprawdziłem. Znajduje się on umieszczony, na osobne polecenie generał-gubernatora, w lazarecie wojskowym.

Z Petersburga coraz skąpsze nadchodzą wiadomości o spodziewanych reformach, a tak samo i prasowych. Wrócił też już i prezes cenzury Emauski, jak się pokazało, przez omyłkę (aszybkę) powołany zamiast podobnego dygnitarza z Kaukazu, to też nigdzie go w Petersburgu nie przyjęto, nigdzie z nim nie chciano gadać, co tłomaczył sobie powiewem ducha bardzo liberalnego. To też wziąwszy 600 rubli kosztów, czemprędzej wrócił do Warszawy.

W międzyczasie niefortunnie zastępywał go wiceprezes Iwanowski, którego referat z wnioskiem o nałożenie kar na pisma warszawskie za ogłoszenie bez cenzury wyjątku z „Rusi“ (o języku polskim) pozostał w tece, gdyż w czasie posłuchania u Maksymowicza pozwolił mu tenże tylko się przedstawić, odkładając wszystkie sprawy do powrotu Emauskiego z Petersburga.

Tymczasem w braku rosyjskich szkół ułatwiono Warszawie kształcenie się w języku rosyjskim w Teatrze Wielkim, gdzie po trzy i cztery dni z rzędu mamy śpiewane i gadane przedstawienia opery i dramatu rosyjskiego. — Może temu zapobiegnie nowy prezes teatru, którym ma zostać — były gubernator kaliski, Daragan.

Gorzej, że wrzenie po wsiach bynajmniej nie ustaje i ma charakter terorystyczny, jak to od początku zaznaczałem, wbrew innym korespondentom i co znowu zaznaczam, wbrew wszystkim odwoływaniom i co więcej, kłamliwym doniesieniom „Dniewnika Warszawskiego“. Świeżo zatem zaszły srogie niepokoje we wsiach: Wierzbnowcu, Średniu, Stawie, Starym Zamościu, Skierlesnowie, Podlesiu, Gruszce i Mokrem w powiecie zamojskim.

Rozbójniczy charakter przybrała banda opryszków, zorganizowana przez zbiegłych z kary braci Krwawnickich w powiecie bendzińskim, gdzie dopuszczono się grabieży i poczyniono szkód, jak następuje:

W Ząbkowicach u dyrektora Towarzystwa elektrycznego p. Weinsteina (postrzelonego w głowę i rękę) na 1800 rs.; w Ogrodzieńcu u p. Wecksleina na 1500 rs.; w Chruszczobrodach u proboszcza ks. Smuszyńskiego na 350 rs.; w Wodzisławiu u p. Majerczyka na 350 rs.; w Brzezin u hr. Karola Lanckorońskiego na 20.000 rs.; w Żarkach u proboszcza i u jego sąsiada Hubermana też na kilkaset rubli, przyczem w jednym z dworów dopuścili się ci zamaskowani opryszkowie znieważenia 17-letniej panienki. Banda ta wpada i bez ceremonii pod grozą rewolwerów rabuje; a choć to trwa już czas jakiś, władze okazują się bezsilne, zaś strażnicy ziemscy tolerują to nie bez własnego interesu. Wyrzekł się go wreszcie ze strachu przed zemstą zbir kutnowski, Grib, który pewnego pięknego poranku znikł, jak kamfora.

W tej chwili dowiaduję się, że policya **wykryła pracownię bomb wybuchowych** przy ul. Senatorskiej, przyczem **aresztowała 78 osób**. Szczegółów brak dotąd.

Krakowski „Czas“ podał przed kilku dniami wiadomość, jakoby w Dębicach pod Włocławkiem przyszło do starcia między włościanami a wojskiem. Włościanie rzucić się mieli na atakujące ich wojsko z nożami w ręku, wojsko dało salwę i sprawiło rzeź podobną, jak w Łanietach. Wiadomość ta stała się przyczyną, że straciłem wiele czasu, trudu i nakładu kosztów, aby sprawdzić, gdzie należy, że na całem tem doniesieniu niema ani słowa prawdy. Korespondent „Czasu“ padł najoczywiściej ofiarą mistyfikacyi. *Grot.*

Łódź, 30 marca.

(Salwy do tłumów. — Strzały i zamachy. — Zmowa robotników. — Nauczyciele nie dostają pensyi.)

W ostatnich dniach byliśmy znów świadkami kilku wypadków poważniejszych. Na ulicy Rybnej zgromadziła się poważna liczba ludzi, z zamiarami urządzenia wielkiego zgromadzenia ludowego. Było to w dzielnicy dość oddalonej od głównego ruchu, tak iż w początkach zebrani nie napotykali żadnych przeszkód ze strony policyi i patrolów wojskowych. Atoli dano znać do cyrkułu i wkrótce nadbiegły silne oddziały wojska. Do tłumów **dano salwy karabinowe**, ale tym razem, zdaje się, nie było ofiar w ludziach, a zebrani szybko się rozproszyli. Do odjeżdżających z „placu boju“ kozaków z ukrycia dano strzały z rewolwerów, przyczem raniono jednego konia wojskowego.

W innem miejscu, na Bałutach, urządzono **zamach na rewirowego Kiziluka**. Nie ujęty sprawca dał cztery strzały z rewolweru, ale Kiziluk miał widocznie szczęście, a tuszę twardą, bo przestrzelono mu jedynie urzędowy szynel. Bądź co bądź, ostatnie zamachy na funkcyonaryuszów policyi wywarły w jej szeregach silne wrażenie, a objawy strachu znać na nich dziś bardziej, niż kiedykolwiek.

W zakładach fabrycznych ostatniemi czasy zapanował względny spokój, a praca idzie zwykłym trybem. Mamy natomiast wśród warstw robotniczych fakta ze wszech miar godne zaznaczenia. Oto pracownicy fabryki Poznańskiego i Kindermanna, w liczbie kilku tysięcy, postanowili pieniężnie pomścić się na rządzie i solidarnie zobowiązali się ani nie pić wódki, ani nie palić papierosów. Umowa ta, a raczej zmowa, obowiązywać będzie od 1 kwietnia, a każdy, ktoby sprzeniewierzył się danemu słowu, zostanie przez towarzyszów natychmiast wyrzucony z fabryki.

Z zapomnianego Lipna (gubernia płocka) dowiaduję się, iż tam nauczyciele rządowych szkółek elementarnych nie otrzymują już od trzech miesięcy pensyi. Na interpelacye zbiedzonych nauczycieli magistrat miejscowy daje wciąż jedną i tę samą odpowiedź: rząd nie wypłaca pieniędzy. O podobnych „ograniczeniach“ oszczędnościowych z pewnością nadchodzić będą coraz nowe informacye. *Non idem.*

Rosyjski sztab generalny.

W organizacyi współczesnych armij nie ma bardziej ważnego czynnika nad sztab generalny.

Z uwag pesymisty.

(Co było przyczyną katastrof, czyli: słuchajcie ducha „Czasu“. — Ojcowskie upomnienia ks. Stojałowskiego. — Podgórze a Kraków, czyli dopusty boskie za nieposłuszeństwo. — Deputacya krakowska i bębenek w uchu dra Gautscha. — Niegrzeczne dzieci i niegrzeczny poseł.)

Wszystkie nieszczęścia i katastrofy, jakie spadły na Rosyę, są następstwem..... Państwo chcecie dopowiedzieć: „wojny z Japonią“. Przepraszam, ale to jest komunał, który już nawet w prasie rosyjskiej stracił obieg i zupełnie taki sam posiada w niej walor, co n. p. twierdzenie konserwatystów krakowskich, że ostatnie wybory do Rady miejskiej były wyrazem nieposzlakowanej opinii większości wyborców. Bo dlaczegóż wojna wyszła na zdrowie Japończykom? Mógłby znowu ktoś dopatrywać się przyczyny tego zjawiska w tem, że Japończycy uczyli się i oszczędzali publiczny grosz, gdy urzędnicy rosyjscy pili i kradli, — ale i to jest tylko przypuszczeniem. Mogli przecież Kuropatkiny i Stoessle przegrywać bitwy i poddawać porty, a ludność w Rosyi „skupić się koło tronu“ i dziękować prawosławnym niebiosom za to małe nawiedzenie, w którem właśnie wyrabia się i okazuje hart narodu.

I mogło się było stać to wszystko, gdyby Rosya słuchała... krakowskiego „Czasu“. Przyjdzie zapewne chwila, w której dziejopis rozłoży przed sobą rocznik organu stańczykowskiego i zawoła: tu ci jest niezamącona krynica rozumu stanu i patryotyzmu polskiego. Nie żal konstytucyi, kiedy takie wydaje owoce. Proroczym głosem upominał „Czas“ wszystkich rewolucyonistów rosyjskich, aby zaniechali niezbożnej myśli wierzgania przeciw legalnej władzy, — i nikt go nie słuchał. Nie odpowiada też za to, że głos jego był, jako wołanie na puszczy. Mniejsza jeszcze o to, że nie usłuchali go obcy, — gorzej, że nie dali mu posłuchu swoi. Socyaliści zwłaszcza nic sobie z niego nie robili, a „Nowa Reforma“ nie chciała na żaden sposób w jego mądrość uwierzyć.

Spadały też na znękany naród ciosy jeden po drugim: zacząwszy od wybuchu strejku robotniczego i strejku studentów, skończywszy na bombie Nolkenowskiej, która na razie ostatnim była naszym ciosem narodowym.

Tego wszystkiego nie byłoby, gdyby Rosya i Polska słuchać chciały mądrych i przezornych rad „Czasu“. Kto nie wierzy, a cierpi na czarną melancholię, niech przejrzy ostatnie kwartalniki tego najcelniejszego narodowego organu.

Ba, nietylko nie słuchano „Czasu“, ale nawet natchnione słowa zacnego ks. prałata z Bielska mijały bez echa. — Z iście kapłańską cierpliwością i poddaniem się woli bożej znosił cięgi japońskie, które bolały go nie mniej od zadawanych mu przez bezbożnych socyalistów i ludowców. Bo dusza jego już dawno tam jest, wśród bitych, a tylko ciało odżywia się jeszcze prenumeratą, niestety, coraz marniej płynącą z „Wieńca-Pszczółki“. W jednym z ostatnich numerów tłomaczył jeszcze ks. redaktor swoim „braciom i siostrom“, jak łagodnie postępował rząd rosyjski z Polakami nawet podczas strejku studentów. Kurator Szwarc „w sposób grzeczny i łagodny“ starał się wpłynąć na rodziców, aby dzieciom „kazały“ (u ks. prałata kobieta ma widocznie przewagę w małżeństwie zarówno, jak w rodzajowej końcówce) iść do szkoły. Ale cóż? Nie usłuchano ani ks. Stojałowskiego, ani „Czasu“, ani kuratora Szwarca i nie posłano dzieci do szkoły. „Przyszło — pisze z boleścią ks. redaktor — do zaburzeń, aresztowań, bicia nahajkami i tym podobnych nieuniknionych zatargów (sic!), które skończyły się tem, że polskie dzieci przestały chodzić, a uczęszczały do szkół tylko dzieci prawosławne“. — Nawet Witte, „jak było do przewidzenia“ i jak to z góry przepowiadał „Czas“, nie mógł nic zrobić dla Polaków, bo za dużo nagrzeszyli przed władzą.

O! To nieposłuszeństwo dla zgodnych głosów prasy narodowej mścić się będzie długo na całem społeczeństwie polskiem. Tak — nie słuchano ani „Wieńca-Pszczółki“, ani „Czasu“, ani „Gazety Narodowej“, ani nawet „Przeglądu“. Optymiści twierdzili, że ten sztab narodowej prasy, przybrawszy sobie jeszcze do pomocy Wszechpolaków i p. Rayskiego, uchronił kraj od zbrojnego powstania; ale pokazało się niebawem, że nikt nie powstawał, bo skarb narodowy był wyczerpany, a na broń zebrano zaledwie kilkadziesiąt koron.

Pozostały dobre chęci, które, w imię sprawiedliwości, na rachunek tej prasy czemprędzej zapisać należy, zanim wypadki nowe podyktują pozycye.

Bogdaj czy nie jest także karą za nieposłuszeństwo narodowe to wszystko, co teraz dzieje się w sprawie kanałów wodnych i wielkiego Krakowa. Ze społeczeństwa krakowskiego wzięli sobie gorszący przykład Podgórzanie i odtrącają bratnią dłoń Krakowa, wyciągniętą do nich, — do Galicyi. Doszło do tego, że podgórska Rada miejska rzuciła wielką klątwę na każdego, coby się na przyszłość poważył wspomnieć o połączeniu tego grodu z Krakowem. — I chyba z popiołów tej okropnej uchwały zrodzi się kiedyś Solon podgórski, co w rymowanej mowie podejmie potępioną kwestyę i w imię wielkiej narodowej solidarności zaproponuje, aby Kraków przyłączył się do Podgórza. Aż do tej chwili wszelkie stosunki Krakowa z Podgórzem zostaną zerwane i tylko wyczekiwać należy, rychłoli zaprowadzony będzie w Podgórzu przymus paszportowy, a wspólność cłowa na 14 dni będzie W. Księstwu Krakowskiemu wypowiedziana.

Ta samodzielność miasta Podgórza buduje mnie wielce i zbuduje mnie jeszcze więcej, gdy Podgórze wytrwa przy swojej uchwale nawet wtedy, gdy zbudować się mający port na Wiśle, po zbudowaniu kanałów, zbudowany będzie po stronie Krakowa. Bo co do równorzędności kulturalnej Podgórza z Krakowem, tem bardziej nie mogę mieć najmniejszej wątpliwości, że zamieszczałem przecież, z wolnej, własnej woli, w odcinku „Nowej Reformy“ cenną monografię Podgórza, pióra dra Bardla. Jeżeli więc, jak się niestety dowiaduję, są przeciwko „N. Reformie“ i drowi Bardlowi w Podgórzu pewne wstręty, to powołuję się na dziejopisarza tego miasta, który stwierdzi, jeżeli wogóle kiedyś w tem mieście do głosu dopuszczony będzie, że są one nieuzasadnione. Nie potrzebowałem tedy czekać na pouczenie dra Gawła o kulturalności Podgórza, bo już przedtem w „Nowej Reformie“ przekonań moich dałem pośredni wyraz. Uczynię tylko drowi Gawłowi skromną uwagę, że nawet uniwersytet nie jest zdolny przechylić szali kulturalnej na stronę Krakowa, bo przeważą go w najgorszym razie wapienniki podgórskie i nowa świątynia Pańska, wznoszona przez niemieckie konsorcyum budownicze z Moraw...

Ten wstręt Podgórza do jedności narodowej z Krakowem, to dopiero pierwszy dopust i skaranie społeczeństwa za nieposłuszeństwo dla stańczyków. Druga kara, niby rózga solona, czeka na... krnąbrnych Krakowian. Nie jest bowiem, jak sądzę, dziełem czystego przypadku, że właśnie teraz, gdy wielka deputacya jechać ma z Krakowa (samego, bez Podgórza) do Wiednia, aby gromkim głosem upomnieć się o budowę kanału, mającego ułatwić bezpośrednie kursowanie okrętów po Odrze, Dunaju i Wiśle, — że teraz powiadam, w tej historycznej chwili animuszu obywatelskiego, prezydentowi gabinetu austryackiego... pękł w uchu bębenek. Wprawdzie w drugim uchu pozostał mu bębenek nietknięty, ale od samego p. Gautscha, od jego dobrej chęci lub niechęci zależeć teraz będzie, którem uchem słuchać zechce żądań wielkiej deputacyi małego (bo Podgórze nie chce się do niego przyłączyć) Krakowa.

A nie jest to moje spostrzeżenie. Nie chcąc popełnić plagiatu, przyznaję się, że podszepnął mi je pewien konserwatysta krakowski, najwidoczniej pesymistycznie wobec starań prezydyum krakowskiej Rady usposobiony. „Zużyj pan to w pesymiście“ — kusił mnie nie w innym celu, jak tylko, aby przez to sprawić przyjemność... Podgórzanom.

To są wszystko dopusty boskie, wcale nie mniej dotkliwe od plag egipskich, zważywszy, że wyprzedził je tyfus plamisty, „meningitis cerebrospinalis“, i konkurs na dyrektora teatru krakowskiego. Jak na jeden Kraków wystarczyć to powinno, nawet gdyby poseł Daszyński w najbliższym tygodniu nie urządził zgromadzenia ludowego pod pomnikiem Mickiewicza.

Nie zanosi się nawet na zwrot w tych wypaczonych stosunkach, kiedy taki radykalny opozycyonista, jak p. Rotter, doradza, aby wielka deputacya krakowska popierała w Wiedniu kanałowe żądania energicznie i „grzecznie“ zarazem P. Daszyńskiego, który widocznie ma ochotę wziąć udział w deputacyi, oburzyło to do tego stopnia, że głośno zawołał: „ja nie jestem grzeczny!“ Obawiam się tedy, że w Wiedniu stać się może z naszą deputacyą to samo, co stało się w Petersburgu z deputacyą warszawską w sprawie szkolnej. Jak wtedy trafnie przepowiedział „Czas“, rząd choćby był chciał, nie mógł nic dla nas zrobić, bo poza deputacyą zostały w Warszawie niegrzeczne dzieci. Cóż dopiero może stać się w Wiedniu, gdy w deputacyi weźmie udział niegrzeczny poseł Daszyński?!

M. K.

Jest on mózgiem armii. On jeden zdolny jest utrzymać w porządku i uprawić w ruch celowy i skoordynowany wszystkie inne czynniki, stanowiące w swojej całości nowożytną armię. — Zobaczmy, jak wygląda sztab generalny w armii rosyjskiej. Ciekawość naszą zaspakajają w zupełności dwaj publicyści rosyjscy, którzy z właściwą sobie szczerością w całym szeregu artykułów na szpaltach „Rusi" odsłaniają obrazy, któremi Dante byłby z pewnością swoje piekło ozdobił, gdyby znał Rosyę i generalne sztaby.

Jeden z tych publicystów, korespondent wojenny „Rusi", p. Kiryłłow, zastanawiając się nad przyczynami klęsk rosyjskich, przychodzi do przekonania, że jedną z najważniejszych jest zupełna indolencya sztabu generalnego. „Nasz sztab generalny — powiada Kiryłłow w „Rusi" nr 57 — był tak liczny, bezczynny, niezdarny i niedołężny na wojnie i tak bardzo szkodził naszym operacyom wojennym, że pożyteczna jego robota równała się zeru, neutralizowała się jego bardzo złym gatunkiem. Nie będzie przesadą, jeżeli powiem, że sztabu generalnego u nas tak jakby nie było wcale".

W kilka dni po ogłoszeniu tego oskarżenia, inny publicysta przygodny, a w rzeczywistości członek oskarżonej instytucyi, wystąpił pod pseudonimem „Woina" z szeregiem artykułów, w którym, ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich uczciwych generałów i oficerów, nietylko nie zbijał zarzutów poprzednika, ale przeciwnie rozszerzył je na cały wogóle sztab generalny rosyjski i należycie poparł je faktami.

Macierzą sztabu generalnego jest najwyższa szkoła wojskowa „akademia sztabu generalnego", instytucya, do której we wszystkich państwach europejskich wstęp jest utrudniony stosunkowo bardzo wysokim cenzusem zdolności wrodzonych i wykształcenia. Od p. „Woina" dowiadujemy się, że w Rosyi dzieje się inaczej. Tam do akademii sztabu generalnego mają wstęp oficerowie liniowi, którzy studya ukończyli w miejskich szkołach, odpowiadających naszym... szkołom wydziałowym. Na ogół zaś do przyjęcia wystarczają: znajomość matematyki i geometryi w zakresie gimnazyalnym, znaczenie pojęcia z historyi i geografii i umiejętności tłomaczenia łatwych tekstów niemieckich i francuskich na język rosyjski. Złożenie takiego „Intelligenzprüfung" otwiera oficerowi rosyjskiemu podwoje „akademii". Zobaczmy, czem uzupełniają tam jego „wykształcenie" i w jaki sposób przygotowują go do objęcia w przyszłości najważniejszej funkcyi: myślenia za całą armię!

Otóż przedewszystkiem oficerowie przerabiają jeszcze raz kurs matematyki w zakresie gimnazyalnym, nie tykając wcale ani geometryi analitycznej, ani wyższych rachunków, różniczkowego i całkowego. Dalej uczą się historyi w takich rozmiarach, że przeciętnej głowie wystarczą 3 godziny (!) na przygotowanie się z niej do egzaminu, studyują geologię bez zupełnej znajomości chemii, a więc dowiadują się, że wulkany zieją ogniem, a gejzery gorącą wodą, — uczą się literatury rosyjskiej w ten sposób, że jedni odczytują utwory np. Tołstoja, drudzy Turgieniewa i piszą ćwiczenia stylistyczne na takie np. tematy: charakterystyka Tatiany z „Eugeniusza Onegina", charakterystyka Maszy z „Kapitańskiej córki", „co to jest wieczność?", „co to jest szatan" itp. Dla ścisłości należy dodać, że profesorowie [illegible] na te- [illegible] pisanych najczęściej wogóle nie czytają, [illegible] z nich nie [illegible] ogólny [illegible] Na tem wyczerpuje się program przedmiotów [illegible] ogólnego wykształcenia rosyjskich oficerów sztabu generalnego.

W program specyalnie wojskowych nauk wchodzą: historya sztuki wojennej, historya wojen, strategia, taktyka, administracya, statystyka, geodezya niższa i kartografia, astronomia, artylerya drugiego stopnia, fortyfikacye, wojskowe kolejnictwo, telegrafia i nautyka wojenna w zarysie. Program, jak widzimy, bardzo obszerny; „ale sposoby, w jakie go akademia wypełnia — pisze p. „Woin" — są zupełnie niedostateczne i w głowach uczących się wytwarzają raczej chaos, niż system. Brak idei przewodnich, stopniowe nagromadzanie przeróżnych teoryj bez ogólnego ich zastosowania i pogodzenia z programem, wytworzył niepodobną do wiary gmatwaninę nawet w najbardziej zasadniczych pojęciach. Nauki tak „par excellence" empiryczne, jak strategia i taktyka, wykładają ludzie, którzy dziesiątkami lat nie widzą pułku, chyba tylko w przechodzie ulicą lub na majowiej paradzie"...

Niezdarność nauczycieli idzie o lepsze z marnością podręczników i niesłychanie rutynicznem traktowaniem przedmiotów. „Na niższym kursie — powiada p. „Woin" — studyują historyę sztuki wojennej, jako przedmiot główny. Kurs jej obejmuje trzy tysiące stronnic(!), jest wykładany przez czterech profesorów, zaczyna się od Epaminondasa, a kończy na Napoleonie. Kurs cały napisany niezmiernie niedołężnie, zawiera takie głupstwa i drobiazgi, że poprostu zrozumieć niepodobna, jak można coś podobnego do akademii dopuścić. Wnioski z nieprzeliczonych dat są albo niezrozumiałe, albo nieprawdziwe, albo ich wcale nie ma. Myśli przewodniej szukać niepodobna. Wymagania profesorów redukują się do mechanicznego wykładania takich szczegółów, jak n. p. z epoki starogreckich wojen wyliczenie wszystkich organizacyj wojskowych, ich układ z rozmiarami w głąb i we froncie w ilościach kroków, jak wysoka była tarcza, obliczona w stopach i calach, jak długą dzida w stopach i calach i t. p. To samo z historyą rzymskiej wojskowości. Z historyi Napoleońskiej akademicy muszą wykuwać na pamięć dziesiątki stronnic, poświęconych takim szczegółom, jak barwa uniformów napoleońskiej piechoty, szwolezerów, racye żołnierskie wedle wagi idącej aż w setne części funta, długość szabli, kalibry armat i karabinów i t. p.

Nie lepiej przedstawia się historya wojen. W wykładach doprowadza się ją do kampanii francusko-pruskiej, pozostawiając zupełnie na uboczu własną wojnę z r. 1877 z Turcyą. Jak niezmiernie mało zwraca się na ten przedmiot uwagi, niechaj za miarę posłuży fakt, że w ciągu ośmiu ostatnich miesięcy obecnej wojny w petersburskiej Akademii generalnego sztabu nie poświęca się ani jednej godziny na zaznajomienie słuchaczy z jej wynikami...

Olbrzymiego balastu historycznego, który biednego oficera przygłusza zupełnie i przygniata, czyniąc zeń raczej erudytę, dyletanta historyka, niż oficera sztabu generalnego, nierówno ważą wcale tak ważne przedmioty, jak taktyka i strategia. „Strategia bowiem — powiada „Woin" — jest najsłabszą stroną akademii. Tak, jak jej tam uczą obecnie, lepiej byłoby zupełnie ją z programu wykreślić. Żadnego systemu, zupełny brak dowodów i niedbalstwo wykładu, rzucają się wprost w oczy. Przeczytajcie kurs strategii pułkownika Orłowa, jedyny istniejący podręcznik, a nie będąc nawet specyalistami, przekonacie się, że nie jest to naukowe opracowanie zagadnień strategicznych, ale raczej chęć jak najszybszego ich pozbycia się".

„Wyższa taktyka jest zmieszaniem mądrych słów w jakąś niepojętą kaszę. Ta gałęź wiedzy wojskowej znajduje się w akademii w najzupełniejszym chaosie. Kurs taktyki nie wytrzymuje żadnej krytyki. W nauce tak bardzo ścisłej pewien profesor opowiada słuchaczom, że pomysły przychodzą mu do głowy w czasie wykładu. Można sobie wyobrazić, jak one wyglądają i ile są warte. Niedawno przetłumaczono z niemieckiego malutką broszurkę, w której w kilku słowach określono istotę taktyki niemieckiej. Jest to w akademii jedyny „podręcznik" taktyki, mający pewną praktyczną wartość. Reszta, to śmieci, które najlepiej wyrzucić". — „Japończycy — woła w innem miejscu p. „Woin" — przyswoili sobie niemiecką taktykę — taktykę obejść i demonstracyj i rezultaty są znane; my zaś nie tylko żadnej taktyki nie mamy, ale nawet nie spieszymy się, aby ją skądinąd posiąść".

Z takiej to „akademii" wychodzą oficerowie rosyjskiego sztabu generalnego. Nic dziwnego, że potem sztab ten, ów „mózg armii", okazuje się takim, jakim go na krwawych polach mandżurskich ujrzał p. Kiryłłow. K. S.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 30 marca.

(Tow. Pomocy naukowej. — Czytelnie ludowe. — Bractwo kwestarskie i „Żłóbki". — Teatr polski. — Zasłużeni zmarli).

Przed tygodniem odbyło się tu doroczne walne zgromadzenie członków instytucyi, która już od długiego szeregu lat jest dla wszelkiego rodzaju hakatystów: „solą w oku — kolką w boku": „Towarzystwa Pomocy naukowej", potężnego dzieła nieśmiertelnej pamięci Karola Marcinkowskiego. Przedłożone temu zgromadzeniu sprawozdanie dyrekcyi za rok ubiegły wywołało zapewne po stronie niemieckiej nowy zgrzyt złości, wykazuje bowiem dalszy pomyślny rozwój Towarzystwa w każdym kierunku. Jego kapitały wzrosły w tym roku do sumy 1.147.831 marek. Z olbrzymiej tej sumy przypada: na fundusz żelazny, będący bezwarunkową własnością Towarzystwa, 880.000 marek, na fundusz żelazny, od którego procenta pobierają jeszcze darodawcy, 181.000 marek, — reszta na inne legaty, należytości i gotówkę w kasie. Kapitały te, ulokowane przeważnie w papierach o pupilarnej pewności, przyniosły Towarzystwu w roku ubiegłym 40.200 marek procentu; zwyczajne i nadzwyczajne składki członków wynosiły 39.000 marek; nadto 3405 marek zwrócili byli stypendyści, tak, że dochód cały przekroczył 82.000 marek. Wydatki na stypendya wynosiły razem 77.000 marek, z czego przypada: na stypendya, płacone 56 studentom uniwersytetów, 19.665 marek, na stypendya dla 98 studentów szkół technicznych i przemysłowych i t. d., 31.279 marek, a na stypendya dla 260 uczniów szkół średnich 26.717 mar. Ogółem miało Towarzystwo w tym roku 492 stypendystów, o 38 więcej, niż w roku poprzednim; przy rozdziale stypendyów uwzględniało zaś głównie zawody, które nie są zależne od rządu pruskiego, a które rokują jeszcze poświęcającej się im młodzieży dobre powodzenie.

Wobec takiego rezultatu działalności Towarzystwa dziwić się nie można, że hakata widzi w niem jedno z głównych źródeł odporności żywiołu polskiego w Księstwie. Faktem jest, że conajmniej 60% obecnej inteligencyi polskiej w tej dzielnicy zawdzięcza Towarzystwu swoje wykształcenie i dzisiejsze swoje stanowiska. Nieraz też odzywały się już w gadzinowej prasie niemieckiej głosy, zalecające rządowi bez obsłonek — zabór funduszów tej instytucyi pod jakimkolwiek politycznym pozorem. Na szczęście są one tak ulokowane, iż zabór ich byłby niemożliwy. Rząd wie o tem i dlatego nie stosuje się do owej rady.

Że wśród stypendystów Towarzystwa zdarzają się jednostki, nie zupełnie godne wsparcia, to przy tak wielkiej ich liczbie nie jest czemś nadzwyczajnem. Krótko przed walnem zgromadzeniem toczyła się w prasie poznańskiej ożywiona dyskusya na ten temat; dowiedziano się bowiem, że niektórzy stypendyści trwonią [illegible] wsparcia na karty i hulanki. Zaraz [illegible] dyrekcya Towarzystwa otrzymała z kół akademików, gdyż o nich to głównie chodziło, propozycyę, iż za ewentualnem jej zezwoleniem młodzież akademicka sama stypendystów kontrolować będzie i o ich wybrykach donosić dyrekcyi. Walne zgromadzenie propozycyi tej nie przyjęło, wychodząc słusznie z tego zapatrywania, że tego rodzaju kontrola wytwarzałaby tylko niesnaski wśród młodzieży i otwierałaby szerokie pole także bezpodstawnym denuncyacyom.

Równocześnie ze zgromadzeniem „Pomocy Naukowej", odbyło się walne zebranie Towarzystwa „Czytelni ludowych". Jego działalność jest znacznie skromniejsza, lecz również obfita w owoce. Utworzyło ono kosztem 17.000 marek w roku ubiegłym 128 nowych czytelni, a już istniejącym dostarczyło 23.000 nowych książek. Ważna ta organizacya obchodzić będzie w roku przyszłym 25-letni jubileusz swojego istnienia.

Pisząc o tych dwóch Towarzystwach o charakterze narodowo-dobroczynnym, nie mogę pominąć jeszcze jednego, które również w tych dniach ogłosiło swoje sprawozdanie. Ma ono charakter społeczno-dobroczynny, a ogranicza swoją działalność na miasto Poznań, tu atoli stało się prawdziwym dobroczyńcą polskiej ludności robotniczej. Jessto „Bractwo kwestarskie", które za składki od swoich członków i za zysk osiągnięty ze sprzedaży gromadzonych po domach odpadków utrzymuje t. zw. „Żłóbki", zakłady, do których ubogie robotnice, zmuszone pracować przez cały dzień poza domem, mogą na czas od 6 rano do 8 wieczorem oddawać swoje dzieci w wieku od 6 tygodni do 3 lat. Otrzymują one tam oprócz troskliwej opieki całodzienne pożywienie za minimalną opłatą lub nawet darmo — a matki mogą spokojnie, bez troski o swe maleństwa oddawać się pracy zarobkowej. Jak bardzo „Żłóbki" takie były potrzebne, dowodzi fakt, że w roku ubiegłym pielęgnowano w nich około 5500 dzieci!

Niemałą troskę sprawia nam tu obecnie nasz teatr polski. Rezygnacya dyrektora Rygera z dalszej dzierżawy jest faktem bądź co bądź niepomyślnym dla nas. Teatr pod jego kierownictwem nie zawsze zadawalał wymagania naszej publiczności, to prawda, lecz w każdym razie był i istniał, i nie wymagał znaczniejszej subwencyi, co dla naszego, przeciążonego ofiarami na cele publiczne społeczeństwa, jest rzeczą bardzo ważną. Nie małą zaś zasługą dyrektora Rygera jest spopularyzowanie teatru, rozbudzenie zainteresowania dla sztuki polskiej w szerokich kołach ludowych. Uznają to nawet pisma, które zresztą nie szczędziły mu krytyki. Czy namyśli się on jeszcze i pozostanie, trudno przewidzieć. W tych dniach bawił tu były dyrektor teatru lwowskiego, p. Juliusz Bandrowski, czy w celu ubiegania się o naszą scenę, nie wiem. Byłby to w każdym razie kandydat bardzo pożądany. Najgorsze to, że nad sceną naszą wisi bezustannie miecz Damoklesa: wydalań pruskich. Kilku artystów, jak wiadomo, już wydalono jako obcych poddanych — a niestety sił dramatycznych miejscowych prawie że wcale nie mamy.

Śmierć zabrała nam znów dwóch zasłużonych obywateli, gorliwego i hojnego filantropa ś. p. Jana Czorbę właściciela dóbr Krajewice i wydawcę „Postępu", ś. p. Knapowskiego, wytrwałego bojownika o prawa ludu. — Obaj w swoim zakresie działania dużo zrobili dobrego. Cześć ich pamięci!

Rozmowa z oficerem rosyjskim.

Jeden z korespondentów naszych w kraju pisze nam:

Na dworcu kolejowym w Trzebini zauważyłem zbitą masę ludzi, otaczających jakiegoś mężczyznę. Zdjęty ciekawością, podszedłem bliżej i przez tłum przedarłem się do nieznajomego. Sprawa zainteresowania ogólnego wyjaśniła mi się zaraz. Był to oficer rosyjski, ranny, wracający z pola bitwy. Ubrany w mundur, bez broni, głowę miał obandażowaną, prawą rękę na temblaku. Z trudem zdołałem z nim nawiązać rozmowę, bo nie władał żadnym językiem prócz rosyjskiego, nie był zresztą skłonnym do wynurzeń, a — jak zauważyłem — mówienie sprawiało mu fizyczny ból, bo chwytał się często za głowę, a prawem okiem wykonywał ciągle ruch nerwowy. Z krótkiego jednak opowiadania, gdyśmy się od reszty ciekawych usunęli cokolwiek na uboczu, podaję najważniejsze szczegóły, wielce charakterystyczne dla oceny armii rosyjskiej bo przedstawione przez jej oficera.

— Jadę do Mentony — mówił oficer — gdzie jest rosyjski zakład leczniczy dla wojskowych. Mam się poddać operacyi wyjęcia resztek kuli, a tkwiącej w czaszce. Na placu boju, gdzie mi wyjęto dwie kule z prawego przedramienia, wzbraniano się dokonać tej operacyi, albowiem nadwerężona kość czołowa ugniata mi mózg i istnieje obawa śmierci przy niezręcznem wykonaniu operacyi. W Mentonie może się uda, bo tam sprawniejsi lekarze i miejsce odpowiedniejsze. W przeciwnym razie trzeba umrzeć.

— A gdzie pan został raniony?

— Podobno w bitwie nad Jalu.

— Jakto „podobno?" — spytałem zdziwiony.

— Ach — roześmiał się smutnie oficer — to wam dziwno! Toż my od początku kampanii do końca nie wiedzieli, gdzie jesteśmy. Może wiedział głównodowodzący generał, ale nie my. Oryentowaliśmy się według map, które znajdywaliśmy w kieszeni munduru każdego poległego Japończyka, bogdaj prostego żołnierza, a sami nie mieliśmy map żadnych, albo co gorsza, mieliśmy fałszywe. Mówiono mi, że generałowi Rennenkampfowi przysłano na wyraźne żądanie dziesięć pak map ze sztabu generalnego. Po rozpakowaniu okazało się, że były to mapy Kaukazu i południowej Rosyi z projektowanemi liniami nowych kolei nadkaspijskich. Drobna pomyłka administracyjna narazić miała Rennenkampfa na utratę połowy armii. Ja dopiero po powrocie do kraju, z gazet dowiedziałem się, gdzie byłem i gdzieśmy stoczyli walkę. A takich, jak ja, było więcej!

— Mówią, że wojsko rosyjskie niechętnie się bije i temu przypisują ciągły odwrót.

— Nie wierzcie temu. W ostatnich walkach Kuropatkina nie byłem, ale do czasu mego uczestnictwa w boju śmiało zaręczyć mogę, że duch wojska jest wyborny. Biją się, jak lwy, żołnierze rosyjscy, bo zresztą nic nie mają do stracenia. Idąc na wojnę, pożegnali się już z życiem, a jeśli ulegają, to nie z braku odwagi, ale złej administracyi wojennej, pokonuje ich nie Japończyk ale niewygoda i głód!

— A jak pan sądzi, jaki będzie koniec wojny?

— Tego przewidzieć nie można, prawdopodobnie zawartym będzie pokój, choćby z pewnemi ustępstwami dla Japonii. Na polu walki nikt o pokoju nie mówi, ale w kraju, w głębi Rosyi wojna jest niepopularną i nowa mobilizacya może się nie udać. W istocie rzeczy od Japończyków nic nam nie grozi i nawet przegrana wojna szkody Rosyi nie przyniesie (?), ale wojna wewnętrzna jest daleko niebezpieczniejsza i tej trzeba zapobiedz.

— Jeszcze jedno. Czy wielu Polaków jest w armii rosyjskiej na placu boju?

Oficer zawahał się chwilę, nerwowo mrugnął okiem i rzekł:

— Tam wsio Ruski. Z Polszy jest trzecia część wojska, ale oni biją się za cara, który im da wolność. Toż są taksamo Rosyanami, jak my!

Wołanie konduktora do odjazdu przerwało mój interesujący interview.

Bank parcelacyjny.

Lwów, 31 marca.

(Z.) Pod znakiem obstrukcyi toczyły się wczoraj obrady walnego zgromadzenia [illegible] Banku parcelacyjnego i [illegible] godz. [illegible] rano. Zebranie było nadzwyczaj liczne. Przybyło bowiem 200 osób reprezentujących 700 [illegible]. Zebranie odbywało się w sali Banku [illegible]. Przybyło sporo włościan z jasielskiego, kr[illegible]skiego, brzozowskiego, ropczyckiego, rzeszow[illegible] i gródeckiego powiatu, a włościan z Sokoln[illegible] mnejwódki, Konopnicy, Krzywczyc i Siem[illegible] było kilkudziesięciu. Członkowie lwowscy [illegible] się też w komplecie. Z Banku krajowego byli dyrektorzy dr Domaszewski, dr Zgórski, kilku starszych urzędników, a z posłów był [illegible] prezes sejmowego klubu demokratycznego Rayski oraz posłowie ludowi Bojko, Olszewski [illegible]

Malarze polscy
na wystawach wiedeńskich.

Wiedeń, 29 marca.

Liczniej i pokaźniej niż w latach ubiegłych stanęli artyści polscy w tym roku do współzawodnictwa na międzynarodowym turnieju sztuki w Wiedniu. Na dwóch największych wystawach obecnego wiosennego sezonu, t. j. w „Künstlerhauzie" i w „Secesyi" dwanaście nazwisk polskich artystów reprezentuje sztukę polską. Cyfra to może nie imponująca w stosunku do Niemców i Czechów, ale w każdym razie wystarczająca do utworzenia grupy wybijającej się dość wybitnie z pośród otoczenia odrębnym artystycznym wyrazem a w pewnej części także etnograficznemi cechami.

Ta grupa manifestująca obecność polskiej sztuki na wiosennych wystawach w wielkiem ognisku europejskiej kultury, świadczy chlubnie o otrząsaniu się malarzy naszych z apatyi, o budzącej się wśród nich ambicyi artystycznej, która pragnie wybiedz poza ciasne rogatki Krakowa i Lwowa i przypomnieć światu istnienie tej sztuki, która tak niedawno jeszcze głosiła zdumionej Europie chwałę swojego narodu.

Ustąpili z widowni: Grottger, Matejko, Siemiradzki, J. Kossak i Gierymski, — zamilkli Brandt, Wierusz Kowalski, Chełmoński i tylu innych i nastąpiła na międzynarodowym popisie dłuższa pauza, wśród której artyści polscy mało o sobie poza krajem znaku życia dawali. Ostatnią była wystawa międzynarodowa w Berlinie przed laty ośmiu, z osobnym działem polskim, obok niej zaś skromny dział polski w St. Louis i jeszcze skromniejszy później w Dusseldorfie. Oto wszystko.

Teraźniejszy współudział malarzy polskich w wystawach wiedeńskich jest objawem pocieszającym, bo świadczy, że sztuka nasza pragnie utrzymać się na poziomie wymagań europejskich. Zarówno w „Künstlerhauzie" jak w „Secesyi" obrazy artystów naszych nie giną w powodzi utworów nadesłanych z najdalszych zakątków Europy, ale owszem wysuwają się w pierwsze szeregi. Zajęlibyśmy zaś nierównie wybitniejsze stanowisko, gdyby do apelu stanęli wszyscy ci, którzy w sztuce u nas mają coś do powiedzenia. Choć liczba garnących się do udziału z roku na rok się zwiększa, to jednak za małą jest jeszcze, aby się wybić na czoło którejkolwiek z wystaw jako odrębna całość i zachować charakter etnograficzno-narodowy. Do rozbicia zaś wrażenia jednolitości przyczynia się także rozdział produkcyi polskiej na dwie grupy. Jedna część reprezentująca Towarzystwo „Sztukę" płynącą pod znakiem moderny schroniła się pod skrzydła „Secesyi", druga dawniejsza ze szkoły Matejkowskiej zasiliła wystawę w „Künstlerhauzie".

Wśród ogólnej liczby 453 dzieł sztuki, wystawionych obecnie w pałacu sztuki przy Lothringerstrasse, nie wiele naliczyćby można takich, które uderzają niezwykłemi zaletami pomysłu lub wykonania. Kilka ogromnych płócien głośnego Szaszy Schneidera, przedstawiających fantastyczne sceny walk „Nibelungów", i obok tego symbolistyczne kompozycye tego malarza, w których zawsze występuje jeden znany typ męski Schneidera o rozumnem, myślącem spojrzeniu w dal, to jedyne dzieła, wybijające się na czoło wystawy siłą indywidualizmu swego twórcy. To też polskim malarzom niezbyt trudno przyszło zwrócić uwagę na siebie. Kapitalne miejsce w „niemieckiej sali" zdobył przedewszystkiem Józef Męcina Krzesz dla swego, znanego u nas, obrazu „Sen Dziecinny Jezus". Obraz ten w otoczeniu dwóch ogromnych płócien Szaszy Schneidera powieszony, dziwnie odbija od nich pogodnym, sielankowym swoim charakterem. Krytyka niemiecka nazywa Krzesza z powodu tej kompozycyi symbolistą i mistykiem, ale obrazowi nie szczędzi pochwał pierwszorzędnych, podnosząc zalety doskonałego rysunku i umiejętne użycie efektów światła. — Oprócz tego obrazu wystawił Krzesz także jeden ze słabszych swoich obrazów, swego „Anioła litości".

Drugim, który najwięcej znajduje zwolenników w salonie, jest Wojciech Kossak. Jego duży obraz batalistyczny przedstawia epizod z bitwy pod Savoną w r. 1795. Kilka szwadronów pierwszego pułku ułanów austryackich atakuje z brawurą oddział wojsk włoskich na wybrzeżu morskiem w okolicy Savony. Ułani wrzucili strzelców piemontskich do morza i podążają za uciekającymi w pław, ścigając łodzie, które uwożą rozproszony oddział. Charakterystyczne wielce objaśnienie w katalogu poucza, że dowodzący tym oddziałem rotmistrz Brochowski otrzymał za ten atak order Maryi Teresy. Obraz, pełen werwy i ruchu, malowany z Kossakowskim rozmachem, uderza siłą kolorystyczną i ładną kompozycyą, rzuconą na dobrze podmalowane tło pejzażu nadmorskiego. Szkoda, że temat tak dla polskiego serca obojętny.

O ile w tym obrazie pozostał Kossak całkowicie sobą i zamknął w nim pełną charakterystykę swego batalistycznego talentu, o tyle niespodzianką dla zwolenników jego talentu będą dwa portrety. Jeden z nich, przedstawiający hr. Potocką na koniu, malowany szeroko z werwą i zacięciem, świadczy, że artysta i w tej dziedzinie obraca się ze swobodą i opanowanowaniem techniki portretowej.

Jako portrecista utrzymuje się zawsze na tym samym poziomie K. Pochwalski, którego kolorystyczny portret rektora Janczewskiego w stroju urzędowym, w purpurze i gronostajach, należy niewątpliwie do celniejszych portretów wystawy. Nie dotrzymuje może artysta nasz pola znakomitym w tej dziedzinie portretom Angelego i Laszla, ale i przewyższa także wielu, mając do rozporządzenia ogromną werwę i świeżość w rysunku i szlachetny a zarazem dystyngowany sposób rozwiązywania artystycznego problemu. Twarz dra Janczewskiego zaleca się ogromnem podobieństwem, a traktowanie szczegółów daje świadectwo tej rutynie, która kiedyś postawiła K. Pochwalskiego w pierwszym szeregu portrecistów, a dziś po zatarciu się siły indywidualnej, poczytywaną mu bywa za wykroczenie przeciw nowoczesnemu kodeksowi estetyki portretowej.

Wybitnie wyróżnił się na obecnej wystawie, jako portrecista, Henryk Rauchinger. Portrety jego, pojawiające się rok rocznie w salonie wiedeńskim, wykazują nieustanne potęgowanie się talentu, objawiającego się w pełnem temperamentu szerokiem traktowaniu, w pochwały godnej staranności o szczegóły i akcesorya. Tegoroczny plon jego w Künstlerhauzie dał sposobność krytyce wiedeńskiej do bardzo pochlebnej talentu Rauchingera oceny. Nie znając osób portretowanych, trudno orzec, o ile artysta uchwycił podobieństwo rysów, lub o ile oddał wyraz duchowy, ale ze stanowiska studyum przyznać trzeba istotnie niepowszednie artystyczne zalety portretom baronowej Salzgeber i młodego hr. Ostrowskiego. Oprócz tych dwóch wystawił Rauchinger jeszcze portrety p. Ary Satory i Olgi Janner, wykazujące pierwszorzędne zalety malarskie.

Z. Ajdukiewicz, stary obywatel wystaw w Künstlerhauzie, przypomniał się rodzajowym obrazkiem „Polowanie w niedzielę", kompozycyą wykazującą wszystkie uznane zalety jego pędzla. Na tych artystach kończy się udział polskich malarzy w Künstlerhausie.

Towarzystwo „Sztuka", grupujące się około krakowskiej Akademii sztuk pięknych, przyjęło gremialnie udział w wystawie „Secesyi", kierunek której lepiej odpowiada aspiracyom członków „Sztuki", niż powaga Künstlerhauzu.

Przedewszystkiem ciało profesorskie Akademii. A więc prof. Axentowicz wystawia portret prezydenta Friedleina, zamówiony przez Radę m. Krakowa. O portrecie tym pisaliśmy niedawno po obejrzeniu go w pracowni artysty. Wśród powodzi portretów i studyów portretowych, jakiemi roją się sale „Secesyi", ten niezmiernie wdzięczny w rysunku, miękki w tonie i oryginalny w technice portret wyróżnia się znamiennie. Sędziwy prezydent Krakowa stoi oparty o stół, zarzucony aktami urzędowemi, z tym charakterystycznym wyrazem twarzy, który odbija całą pogodę duszy portretowanego. Tegoż artysty „Rusinka", studyum jednego z większych obrazów rodzajowych, który p. Axentowicz przygotowywa na tegoroczną międzynarodową wystawę w Monachium, zwraca uwagę nie tylko wybornym rysunkiem ale także interesującym huculskim kostyumem.

Prof. Mehoffera obraz większych rozmiarów, zatytułowany „Europa jubilans", jest łamigłówką malarską, której znaczenia nie łatwo odgadnąć. Obraz przedstawia dziewczynę pokojową, odpoczywającą na staroświeckiej kanapie w jakimś gabinecie antykwarza. Dokoła z obu stron kanapy stoją jakieś dziwadła, czy maszkarony japońskie. Miotełka, porzucona na kanapie, świadczy, że nimfa, znużywszy się swą czynnością, zażywa słodkiego „dolce farniente". Technika znamionuje rękę wytrawnego artysty, ale całość, w szarym trzymana tonie, nie tłomaczy się dostatecznie jasno ani jako pomysł malarski, ani jako dzieło sztuki. Oprócz tego obrazu wystawił p. Mehoffer portret żony.

Jana Stanisławskiego miniaturowe, jak zawsze, pejzaże, z powodu złego umieszczenia, giną w szarem otoczeniu jednej z bocznych sal gmachu Secessyi. Jest ich pięć. W tej liczbie dwa tylko małe obrazki przemawiają do widza siłą malarskiego efektu. Zwłaszcza pejzażyk z tęczą daje wielkie złudzenie prawdy swym szaro-mglistym tonem, doskonale uwydatniającym przesyconą wilgocią atmosferę. Chmury malowane są kapitalnie na obu pejzażach, a odbijające się w tafli jeziora ich kontury są jednym z celniejszych malarskich efektów, jakie p. Stanisławskiemu powiodło się wyrazić w jego zazwyczaj monotonnych studyach pejzażowych.

W tejże samej sali jednę ze ścian zajęły obrazki Stan. Wyspiańskiego, przeważnie znane z wystaw krajowych. Są to studya główek dziecięcych i kobiecych, rysowane pastelem z właściwą artyście brawurą i właściwem mu także lekceważeniem zasad rysunku i perspektywy. Ale to właśnie stanowi ich wdzięk i siłę „serdecznie brutalną", jak się o nich wyraża znany krytyk „N. Fr. Presse", p. Servaes, twierdząc, że widział już nawet gorzej rysowane głowy i ręce. Jeden z rysunków, wyobrażający dziewczynkę, opierającą głowę o stół, na którym stoi garnuszek z kwiatami, znalazł pomieszczenie w katalogu wystawy, gdzie również pomieszczono reprodukcye „Rusinki" Axentowicza i dziwacznej kompozycyi Mehoffera „Europa jubilans".

Pejzaże tatrzańskie Wyczółkowskiego: „Droga pod Giewontem", „Czarny Staw", „Morskie Oko", wybijają się wśród obfitego plonu pejzażowego całej wystawy na plan pierwszy, interesując zarówno tematem, jak i niezrównanie chwytanym przez prof. Wyczółkowskiego „momentem artystycznym".

Bardzo ładny pejzaż zimowy „Potok górski" Filipkiewicza i „Portret rodziców" Weissa dopełniają malarskiego plonu polskich artystów w „Secessyi".

Rzeźba ma jednego tylko przedstawiciela w prof. Laszczce, który wystawił znane u nas studyum góralki w majolice. Drobna ta praca jest w swoim rodzaju niewątpliwie cackiem artystycznem, ale szczerze żałować trzeba, że pełen talentu artysta nie nadesłał na wystawę dzieła, wszechstronniej charakteryzującego jego wykwintną technikę modelowania. Wśród mało interesującego plonu rzeźbiarskiego „Secessyi" jego dzieła musiałyby zająć dominujące miejsce na wystawie. W.

Stapiński. — Tak liczny udział członków w zgromadzeniu spowodowały wieści o zamiarze Wszechpolaków przekształcenia dotychczasowego składu zarządu i nadania innego kierunku działalności Banku parcelacyjnego. Wieści te potwierdziło „Słowo Polskie" w artykule, jaki się pojawił przed zgromadzeniem, a zapowiadał zmianę w duchu „demokratów narodowych". Zamiary te spełzły na niczem, mimo że na zgromadzenie przybyli ławą Wszechpolacy z redaktorami „Słowa Polskiego" na czele.

Od początku zebrania — od godziny 7 wieczór — dało się zauważyć silne napięcie między obu stronami, t. j. ludowcami a Wszechpolakami. Przewodniczył prezes Rady nadzorczej prof. Jan Gwalbert Pawlikowski. Pierwszy strzał padł, gdy w dyskusyi nad sprawozdaniem p. Leszczyński zainterpelował dyrekcyę, jaki obszar z rozparcelowanej ziemi przeszedł w ręce Polaków. Gdy dyr. Deskur dał odpowiedź, że nie wie, gdyż przy parcelacyi nie bada metryki, dr Próchnicki po krótkiem przemówieniu uczynił następujący wniosek: „Wzywa się dyrekcyę i Radę nadzorczą, aby we wschodniej części kraju nie przyjmowała parcelacyi tam, gdzie przynajmniej połowa nie przejdzie w ręce Polaków.

Poseł Stapiński zbijał energicznie wniosek dra Próchnickiego. Mowca zaznaczył, że nie czas teraz na eksperymenty i przemianę Banku parcelacyjnego w jakąś instytucyę kolonizacyjną. Po przyjęciu wniosku dra Próchnickiego przeszedłby Bank w fazę eksperymentów, i, co za tem idzie, zbliżyłby się niechybnie ku bankructwu. Po za tym, czysto finansowym względem, jaki przemawia przeciwko projektowanemu wnioskowi, jest jeszcze drugi zasadniczy. Dotychczasowi kierownicy Banku nie dali się porwać hasłom narodowościowej nienawiści, ponieważ przekonali się, że polityka szczucia wzajemnego sprowadziła na kraj dość już nieszczęść. Jak więc dotychczas, tak też i na przyszłość, nie godziło się nam i nie godzi chłopa ruskiego, który od wieków na tej ziemi siedzi, odsądzać w sposób niedolski od prawa kupienia piędzi ziemi, którą zraszał swym krwawym potem. — Przeciwko wnioskowi dra Próchnickiego przemawia jeszcze i ten wzgląd, że Bank parcelacyjny stoi w znacznej części kredytem Banku krajowego, który czerpie swe fundusze od opodatkowanej ludności tak polskiej, jak i ruskiej. Jakkolwiek radzibyśmy, aby cały świat należał do Polski — to przecież także drogami pruskich kolonizatorów instytucya ludowa nigdy nie pójdzie.

Dyr. Banku kraj. Zgórski poparł stanowisko posła Stapińskiego i zaznaczył, że wszelkie prądy polityczne, gdy tylko wejdą w instytucyę finansową, szkodzą jej bezwarunkowo. Mowca nie widzi też żadnego nieszczęścia, jeśli chłop ruski obok polskiego będzie za pośrednictwem Banku parc. rolę swoją uprawiać. Wszelkie jątrzenia wiodą do zguby, i jest obawa, że i w tym wypadku groziłoby to Bankowi, który ledwie wzrósł na siłach, a już go rozbijają.

Dyr. Deskur i redaktor Fryling w rzeczowych wywodach zbijali wniosek dr Próchnickiego, za którym ze strony wszechpolskiej stanęli pp. Pawłowski, Tad. Moszyński, Rozwadowski i p. Załuska. Poseł Stapiński zgłosił następnie formalny wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem dr Próchnickiego. Po długiej formalnej dyskusyi nad sposobami głosowania, po trwającem przeszło godzinę sprawdzaniu pełnomocnictw, przystąpiono do imiennego głosowania, w którem na 626 głosujących, za wnioskiem posła Stapińskiego o przejście do porządku dziennego, oświadczyło się 411 głosów, przeciw zaś 206. Wotum zaufania Radzie i dyrekcyi wyrażono ogromną większością głosów, contra 72. — Dodatkowo uchwalono prawie jednogłośnie za rozumną i oględną gospodarkę uznanie i podziękowanie dla dyrekcyi. Wnioskowi temu sprzeciwiły się tylko 2 osoby.

Następnie wybory. Członkami Rady nadzorczej wybrani zostali: dr Wacław Domaszewski, dyrektor Banku krajowego 509 głosami, poseł Jakób Bojko 462 gł., adwokat dr Tadeusz Sołowij 409 gł. i dyrektor kraj. Związku przemysł. Kazimierz Szczepański 395 gł. Kandydaci wszechpolscy pp. Domagalski (234 gł.), dr Adam (214), dr Próchnicki (129), dr Moszyński (94), Paczek (7) i Pawłowski (4 głosy) — pozostali w mniejszości.

Zgromadzenie zakończyło się o godz. 3 rano przy ogólnem wyczerpaniu.

Kronika.

Kraków, 1 kwietnia.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera dwa i pół arkusza, t. j. 10 stronic. Na str. 5 zamieszczono w feletonie dalszy ciąg powieści L. Stasiaka, p. t. „Obrona sztandaru".

Wybory do Rady miejskiej. W sali posiedzeń magistratu wyłożono została od dzisiaj na dni 14. lista obywateli uprawnionych do głosowania na członków Rady miasta. Lista wyborców ułożona została podług kół, których jest trzy. W kole I (kurya inteligencyi) uprawnionych do głosowania jest 3320 wyborców; w kole II (właściciele realności) 1248 wyborców; w kole III a. (wielki handel i wielki przemysł) 88 wyborców; w kole III b. (rękodzielnicy) 402 wyborców; w kole III c. (mały przemysł i mały handel) 1243 wyborców: razem uprawnionych do głosowania 6301 wyborców.

Powyższa lista wyborców sporządzona została przez miejskie biuro statystyczne, na podstawie wykazów podatkowych i innych dokumentów. Prezydyum miasta delegowało jednego z urzędników biura statystycznego, celem udzielania wszelkich wyjaśnień interesowanym wyborcom, którzyby jakiekolwiek żądania w sprawie wyborów i prawa wyborczego mieli do uwzględnienia.

Wycieczka Towarzystwa „Szkoły ludowej" do Białej. Jutro w niedzielę liczny zastęp członków Tow. „Szkoły ludowej", pod przewodnictwem prezesa okręgu krakowskiego, p. L. H. Małeckiego, wybiera się do Białej na obchód setnej jedenastej rocznicy bitwy racławickiej. Odjazd z dworca krakowskiego o godz. 7 m. 18 rano. Powrót z Białej o 6 po południu, przyjazd do Krakowa o godz. 8 m. 30 wieczorem.

Osoby chcące się połączyć w chwili odjazdu z wycieczką będą mile widziane. Zgłosić się można bezpośrednio przed odjazdem do przewodniczącego wycieczki.

Nie wątpimy, że z wiadomości tej wielu Krakowian zechce skorzystać.

Udział Galicyi w powstaniach polskich. Odczyt na temat powyższy wygłosi p. Helena Witkowska jutro t. j. w niedzielę o godzinie 5 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska). Wstęp 15 ct., krzesło 30 ct. Dochód na rzecz funduszu pomocy koleżeńskiej dla młodzieży z Królestwa.

Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną". Przypominamy, że jutro (niedziela 2 kwietnia) o godz. 4 popołudniu odbędzie się dalszy ciąg walnego zgromadzenia w auli szkoły realnej przy ulicy Studenckiej.

O popieranie przemysłu krajowego. Wczoraj odbyło się posiedzenie Towarzystwa „O własnych siłach", mającego na celu, jak wiadomo, popieranie przemysłu krajowego. Zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa prof. dr Cybulski. Między innymi przemawiał inżynier Rolle, który słusznie ubolewał, że kupiectwo krakowskie, mimo nawoływań, nie popiera wcale wyrobów krajowych. Dalej wspomniał mowca o zeszłorocznej wystawie wyrobów metalowych, urządzonej staraniem Towarzystwa i stwierdził jej dodatni wpływ, a następnie odczytał sprawozdanie kasowe za rok miniony, oraz sprawozdanie z czynności, i kasowe Koła pań. Bar. Battaglia podnosił zbyt słabe siły Towarzystwa do tak ważnych zadań. Dla zaradzenia temu należałoby przedewszystkiem starać się o pozyskanie jak największej liczby członów, którzyby odpowiednią agitacyą pod hasłem: „Kupujcie tylko u swoich" — podnieśli drobny przemysł naszego kraju.

Dalszym punktem porządku dziennego był wybór nowego wydziału, do którego po odbytem głosowaniu weszli pp.: dr Artur Benis, Anastazy Chmurski, prof. Napoleon Cybulski, Kazimierz Galusiński, prof. Henryk Jordan, dr Stanisław Ponikło, inż. Karol Rolle, dr Józef Schoenett, Marya Siedlecka, dr Henryk Szarski, Zdzisław Zdanowicz, Iza Żeleńska. W skład komisyi kontrolującej wybrani pp.: Józef Gorecki, August Porębski, Mieczysława Śleczkowska.

Wyrób przemysłu krajowego. Znana w kraju fabryka wyrobów platerowanych i srebrnych p. M. Jarry w Krakowie wykonała w pracowni swojej nowe dzieło, świadczące chlubnie o ciągłym rozwoju tego zakładu. Mianowicie na zamówienie dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie — wykonała fabryka p. M. Jarry wielkie świeczniki koronowe z brązu, ze złoceniami, w artystycznem obrobieniu, z przydaniem ozdób ze szkła, przeznaczone do salonu (poczekalni) dworskiego na dworcu kolejowym, oraz postument zegarowy. Zarówno oryginalna ornamentacya, jak solidne i artystyczne w najdrobniejszych szczegółach obrobienie tych zamówień składają się na to, że świecznik i postument z fabryki p. Jarry będą najpiękniejszą ozdobą salonu dworskiego na dworcu we Lwowie.

Z pałacu sztuki. Po tygodniowej przerwie otwartą zostanie jutro w gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim zupełnie nowa wystawa obrazów i rzeźb. Złożą się na nią utwory pp. Eug. Dąbrowy, St. Fabijańskiego, Jul. Fałata, Stef. Filipkiewicza, K. Laszczki, Rosenbluma, Br. Rychter-Janowskiej, M. Trzebińskiego, W. Weissa, M. Wodzinowskiej i wielu innych. P. Fabijański okaże cykl rysunków pod tyt. „Wawel". Odtworzenie Wawelu w dzisiejszej jego szacie, a więc przed zmianami, które bliską już restauracyę w większym lub mniejszym stopniu za sobą pociągnie, jest rzeczą bardzo na czasie. Resztę gmachu, z wyjątkiem wielkiej sali, zajmie oddzielna wystawa prac p. Eug. Dąbrowy. Złożą się na nią pejzaże zimowe, wykonane pastelem, oraz liczne okazy sztuki stosowanej, jako to szafy, stoły, łóżka i kilimy, wykonane według wzorów artysty przez warsztat p. Sikorskiej w Czernichowie.

Filharmonia czeska, o której koncercie w poniedziałek dnia 3 b. m. w sali „Sokoła" donosiliśmy, a której występ poruszył świat muzyczny krakowski i liczne grono inteligentnych melomanów z prowincyi, wykona pod artystyczną dyrekcyą swego przodownika, dra Wilhelma Zemanka, następujący bogaty program: 1) Fr. Liszt: „Les Preludes"; 2) R. Wagner: Uwertura „Faust"; 3) Tschajkowsky: „Romeo i Julia", uwertura fantastyczna; 4) L. van Beethoven: „III symfonia op. 55, Eroica". Początek koncertu o godz. pół do 8 wieczór. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych. Bilety zamówione będą zatrzymane do poniedziałku w południe.

Z Towarzystwa prawniczego. Wczoraj wygłosił w Krakowie starszy radca sądowy Szybalski w auli uniwersyteckiej wobec licznie zebranych reprezentantów świata prawniczego odczyt „o projekcie ustawy dla uporządkowania ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie". Prelegent, znakomity znawca spraw hipotecznych i autor wielu monografij prawniczych w tej dziedzinie przedstawił w streszczeniu rządowy projekt ustawy, jego wady i zalety, a między innymi zakwestyonował po części na korzyść Sejmu krajowego kompetencyę Rady państwa co do wydania tej ustawy. wykazał, że projekt ustawy nie zawiera jeszcze dostatecznych środków do uregulowania stanu hipotecznego w Galicyi, stanu, który stał się już dawno nieszczęściem dla ludności wiejskiej i stosunków gospodarczych w kraju.

Na odczyt przybył umyślnie z Wiednia poseł do parlamentu i radca sądowy w Krośnie Jabłoński, który, jak wiadomo, jest dla tego projektu sprawozdawcą komisyi w Radzie państwa. Dyskusyę rozpoczął poseł Jabłoński całogodzinnem omówieniem obecnych stosunków hipotecznych, przedstawieniem swoich poglądów i zasad, jakich chce się trzymać jako referent w parlamencie, dodając, że z wdzięcznością przyjmie każdą uwagę w tej sprawie.

Modernizm kaligraficzny. Z miasta piszą nam: Niebywały modernizm w pisaniu liter polskich zakrada się do pism polskich pisanych. Używanie innych znaków przy pisaniu liter polskich, a więc nie takich, jakie są umieszczone w elementarzu, przez Radę szkolną zatwierdzonym, lub w innych wzorach kaligraficznych wykracza przeciw językowi polskiemu, któregośmy nawet pod względem kaligraficznym strzedz powinni. Błądzą zatem wszystkie urzędy i zakłady naukowe, które bądź same używają, bądź pozwalają używać młodzieży niezrozumiałych znaków na oznaczenie głosu litery. — W pismach, nawet urzędowych, piszą zamiast m znak rosyjski: szcze, albo niemieckie m, zamiast n — u lub niemieckie n, zamiast u niemieckie u, zamiast r piszą siódemkę lub niemieckie z. Pismo polskie nie potrzebuje zapożyczać sobie znaków z innych języków, bo ma swojskie, od dawna używane. Jak trudno przeczytać n. p. wyraz, napisany modernistycznie: rozpozuawajmy, z domu itp.

Kolej na Swinnicę. W Towarzystwie technicznem odbędzie się w poniedziałek o godz. 6 wieczór odczyt inż. Waleryana Dzieślewskiego p. t. „Projekt wstępny kolei lokalnej wązkotorowej z Zakopanego pod Swinnicę", objaśniony technicznie, ekonomicznie i turystycznie.

Małoletni przestępcy. Z każdym dniem zapełniają się więcej areszta „pod telegrafem" małoletnimi przestępcami, dla których już miejsca brak w policyi. Małoletni ci przestępcy, przeważnie chłopcy od 10—16 lat, w większej części bezdomni analfabeci, na szczęście nie mają na sumieniu cięższych występków, są jednak pomiędzy nimi osobniki, bardzo źle wróżące na przyszłość. Jeden z takich aresztowany został wczoraj na Rynku w Krakowie. Jest to 13 lat liczący Ludwik Ciszewski, który ustawicznie ucieka od matki (biednej wdowy po wyrobniku, mieszkającej na Krowodrzy) i wałęsając się, popełnia ciągłe kradzieże. Ciszewski przed miesiącem, dla młodego wieku, uwolniony przez sąd karny, przed którym stawał oskarżony o kradzież, zamiast wrócić do domu i oddać się jakiej pracy, uciekł do Bochni, gdzie wstąpił do „służby" u gospodarza Franciszka Bernadzika. Po dwutygodniowym pobycie u litościwego gospodarza, który przytulił sierotę, Ciszewski onegdaj, korzystając z nieobecności swego chlebodawcy w domu, ukradł mu z zamkniętej skrzyni przeszło 300 koron gotówką i zbiegł napowrót do Krakowa. Tu, na bruku miejskim, zaczął trwonić skradzione pieniądze, częstował podobnych sobie chłopaków po szynkach, rozdawał też na prawo i lewo pieniądze swym towarzyszom, tak, że gdy wczoraj został aresztowany, odebrano mu tylko około 150 koron, resztę przepuścił. W urzędzie policyjnym Ciszewski bez żalu przyznał się do kradzieży.

Z nim razem aresztowano dwóch chłopaków (12 i 14 lat), których Ciszewski traktował „herbatą z rumem". Z tych jeden 12-letni Władysław Rogala, bezdomny, obszarpany i chory, znany jest policyi od dłuższego czasu jako nałogowy alkoholik, przepijający każdy zarobiony, ukradziony lub wyżebrany grosz.

Aresztowanie przez policyę na ulicach takich małoletnich przestępców, odstawianie ich do sądu, skąd bywają przeważnie uwalniani zaraz lub po krótkim areszcie, to jest stałe „błędne koło", z którego nie mogą wyjść władze i społeczeństwo. Na stu takich malców 95 mogłoby być wróconych społeczeństwu, jako uczciwi, zdrowi na ciele i umyśle obywatele, gdyby społeczeństwo to zajęło się ich losem. Kraj powinien jak najszybciej przystąpić do założenia i utrzymywania instytucyi „kolonii przymusowej pracy", na wzór istniejących w państwach zachodniej Europy, jeśli nie chce dopuścić do wytworzenia się warstwy ludności, której istnienie ciężko się odbije na przyszłości społeczeństwa.

Krosno. W niedzielę 2 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali „Sokoła" staraniem krośnieńskiego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej" odczyt prof. Wiśmierskiego, który mówić będzie o Zygmuncie Auguście.

Rękodzielnicy przeciw noweli przemysłowej. W Tarnowie odbyło się w lokalu „Gwiazdy" poufne zebranie miejscowych rękodzielników przy współudziale ks. posła dra Zyglińskiego i prof. L. Młynka na obrady nad nowelą przemysłową. Dyskusya trwała blisko 4 godziny. Przemawiali ks. dr Zygliński, prof. Młynek, pp. Majewski, Schottek, Musiał, Jamrowicz, Posiewnik, Madejski i wielu innych. Wszyscy mowcy oświadczyli się przeciw noweli, jako dążącej do odwleczenia reformy przemysłu rękodzielniczego i wydania nowej ustawy przemysłowej na długie lata. To też zebrani jednogłośnie uchwalili wezwać wszystkich posłów parlamentarnych powiatu tarnowskiego, aby w Izbie poselskiej głosowali przeciw tej noweli, a w razie większości głosów za nowelą przy 2 czytaniu stawiali potrzebne poprawki, a to w kierunku oddzielenia rękodzieł od fabryk, przemysłu od handlu, utworzenia Izb rękodzielniczych, ulg podatkowych, asekuracyi na starość itd.

Hakatysta w Hałcnowie. Zarząd włościańskiego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej w Hałcnowie donosi nam, że tamtejszy wójt, p. Rudolf Beck, w sposób karygodnie samowolny zwraca do Krakowa przesyłki polskich gazet, a między innemi i „Nowej Reformy", adresowane do Koła Towarzystwa Szkoły ludowej w Hałcnowie. Na interpelacyę interesowanych, gdzie się podziewają gazety, nadsyłane do „Koła" — wójt odpowiedział, że o istnieniu takiego stowarzyszenia nic nie wie. Ponieważ zatwierdzone przez namiestnictwo statuty Kółka nadeszły na ręce wójta, ponieważ dalej niepodobna przypuszczać, aby wójt mógł nie wiedzieć o istnieniu stowarzyszenia, liczącego we wsi 91 członków, można twierdzić na pewno, że hakatystyczne poglądy p. naczelnika gminy są przyczyną tego rodzaju karygodnych i samowolnych zarządzeń, za które pociągnięty być powinien do surowej odpowiedzialności.

Zmarli.

Zygmunt Smalski, pomocnik handlowy, przeżywszy lat 28, zmarł wczoraj w zakładzie Helclów. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

Mieczysław Schaetzel, radca sądu wyższego w Krakowie, umarł onegdaj w Rzeszowie. Pogrzeb odbędzie się jutro w Krakowie.

W Tarnopolu zmarł dr Adolf Rosenfeld, prymaryusz szpitala izraelickiego, w 64 roku życia.

W Warszawie zmarła Pelagia z Sędzimirów Lesznowska, wdowa po Antonim Lesznowskim, redaktorze „Gazety Warszawskiej.

Ze świata.

Z Warszawy. „Warszawskij Dniewnik" donosi, iż przy ministerstwie spraw wewnętrznych powstaje w tych dniach komisya z udziałem przedstawicieli ministerstw sprawiedliwości, wojny, skarbu i wydziału spraw duchownych do wyjaśnienia i opracowania niektórych spraw, dotyczących Królestwa Polskiego i gubernij nadbałtyckich. Między innemi wejdzie pod obrady dawno już opracowany, złożony nawet Radzie państwa i z niej wycofany projekt prawa o skupie służebności, oraz środkach pomocy dla włościan, przy nabywaniu gruntów.

Do Charbina wysłano wczoraj z Warszawy 15 wagonów drutu kolczastego.

We czwartek wieczorem przy ulicy Towarowej policyanci zastrzelili 17-letniego Franciszka Woźniaka, który wspólnie z kilku towarzyszami usiłował ograbić przechodniów. Agenci policyi śledczej rozpoznali w zabitym znanego opryszka, który całej okolicy podrogatkowej dawał się we znaki.

Rozboje w Królestwie. „Kuryer Warszawski" donosi: We wsi Orchowiec w powiecie krasnostawskim, w dniu 16 marca do okna młyna Jana Gałasińskiego zapukali jacyś ludzie, mówiąc, że przywieźli żyto do młyna. Zaledwie Gałasiński drzwi otworzył, rzuciło się na niego czterech zamaskowanych ludzi i, dusząc jego samego, oraz 80-letniego ojca, zażądali wydania pieniędzy. Żona i 10-letnia córka młynarza wybiegły na podwórze, aby wezwać pomocy, ale uderzone pałkami, padły nieprzytomne. Młynarz wskazał skrytkę z pieniędzmi. Rabusie znaleźli tam tylko 17 rubli, zaczęli więc w dalszym ciągu bić wszystkich. Młynarz otrzymał 3 rany w głowę i w bok, ojcu jego złamano rękę. Rabusie przetrząsnęli cały dom, ale więcej pieniędzy nie znaleźli. Zabrali więc chleb i inne artykuły spożywcze i zbiegli. Dwóch rabusiów stało przed młynem na straży. Wszyscy oni posiadali broń palną, ale nie strzelali.

Ze śląskiej „Jedności". W sobotę, 25 marca b. r., odbyło się we Frysztacie ogólne walne zebranie „Jedności", na którem zebrali się delegaci z 12 oddziałów. Przebieg zebrania, któremu przewodniczył prezes p. Friedel, był bardzo żywy. Ze sprawozdania, złożonego przez zarząd, dowiadujemy się, że w roku ubiegłym założone zostały trzy nowe oddziały, a mianowicie: w Orłowej II, w Dąbrowie III i w Trzyńcu. „Jedność" posiada zatem 25 oddziałów w miejscowościach najbardziej zagrożonych. Oddziały „Jedności" urządziły w roku zeszłym przeszło 30 przedstawień amatorskich, a nadto odbyła się znaczna ilość zgromadzeń i odczytów. Ruch czytelniany był w stosunku do liczby członków silny. Przeczytano bowiem w roku zeszłym w oddziałach „Jedności" przeszło 5000 książek. Fundusze na budowę „Domu Polskiego" wzrosły w roku zeszłym blisko o 1500 kor. i wynosiły z końcem roku 1904 6383 kor. 82 hal. bez potrącenia wydatków. Zarząd główny kilka dni przed walnem zebraniem zakupił dom, który służyć ma jako miejsce pod budowę przyszłego „Domu Polskiego". Po dłuższej dyskusyi nad sprawozdaniem, udzielono na wniosek komisyi rewizyjnej zarządowi absolutoryum. Przystąpiono do wyborów. Ponownie wybrani zostali pp. Kotas i Friedel. W miejsce występujących wybrano do zarządu następujących członków: pp. Jadwigę Kunicką, A. Szuścika, Pawła Kożdonia, Fr. Maultza i Pawła Kocura. (Oprócz tego należą jeszcze do zarządu pp. dr W. Seidl i Józef Wilczek). Do komisyi wybrani zostali: pp. dr Kunicki, T. Pawlita i Sebastyan Piechówka.

Upadek „Kuryera Poznańskiego". Wydawnictwo „Kuryera Poznańskiego" rzeczywiście zawieszone zostało z dniem wczorajszym i onegdaj wyszedł ostatni numer tego przy klerykalnej tendencyi szczerze polskiego pisma. Jego upadek po trzydziesto-czteroletniem istnieniu spowodowany został, jak wiadomo, wpływami poznańskiej kuryi arcybiskupiej, która, pociągana stale do odpowiedzialności przez rząd pruski za wszystko, co „Kuryer" pisał, żądała od redakcyi zbyt daleko sięgającego „umiarkowania" w tonie i treści. Grono wydawców, w skład którego wchodzili wybitni przedstawiciele szlachty klerykalnej i duchowieństwa, w przekonaniu, że w ten sposób redagowane pismo nie odpowiadałoby ani potrzebie ani swemu zadaniu, postanowili raczej zawiesić je zupełnie, niż zmienić jego charakter i tendencyę. Kupców na upadające pismo nie brakowało — niektórzy ofiarowali nawet dość znaczną cenę, wydawcy jednakże ofert tych nie przyjęli, obawiając się, że „Kuryer" mógłby się zmienić na pismo zbyt radykalne. Po Poznaniu krążą pogłoski, że do upadku pisma tego przyczyniły się niemało zakulisowe intrygi „Dziennika Poznańskiego", który pod obecną redakcyą zmienił się z pisma liberalnego na reakcyjno-konserwatywne i w „Kuryerze" widział tylko niewygodnego konkurenta. Pogłoski te muszą być do pewnego stopnia uzasadnione, „Kuryer" bowiem w ostatnim swoim numerze, w feletonie, zatytułowanym „Zupełna bajka", nie wymieniając wprawdzie ani tytułu „Dziennika", ani nazwiska jego redaktora — rozprawił się z nim dowcipnie, lecz bardzo ostro, na co znów redakcya „Dziennika" odpowiada w sposób bynajmniej nie salonowy. Ostatnim redaktorem „Kuryera" był ks. Zimmermann, jeden z najlepszych publicystów poznańskich.

Małżeństwo na placu boju. Jedno z rosyjskich pism donosi, że szef sztabu generalnego rosyjskiej armii w Mandżuryi, generał Sacharow, ożenił się z siostrą generała Woronowa, która pospieszyła na plac boju, jako Siostra miłosierdzia. Generał Sacharow był żonaty i dopiero podczas wojny rozwiódł się. Pierwsza jego żona, matka dwóch synów i córki, żyje w Petersburgu.

Nędza nauczyciela ludowego w Rosyi. — W „Rusi" pojawiło się następujące ogłoszenie: „Głód cierpiący nauczyciel ludowy szuka posady służącego lub portyera". — Nauczyciel ów, Antoni Naumenko z Radomyśla, w liście do redakcyi donosi, że od nowego roku dla braku uchwalonego kredytu nie pobiera żadnej płacy (Zob. naszą koresp. z Łodzi. Przyp. red.), a żywił siebie i rodzinę resztkami chleba, pozostawionemi w szkole przez uczniów.

Samobójstwo sekretarza ministeryalnego. — W Wiedniu odebrał sobie życie we czwartek dr Paweł Czech, 37-letni sekretarz ministeryalny w ministerstwie sprawiedliwości. Denat powiesił się na oknie w pokoiku swego służącego. Przyczyną rozpaczliwego kroku było, jak się domyślają, cierpienie nerwowe. Zmarły nie pozostawił żadnego listu.

Zasądzenie adwokata. W Kornenburgu zasądził sąd przysięgłych adwokata dra Augusta Schmita na 5 lat ciężkiego więzienia, popełnione na szkodę klientów.

Przeciwko sznurówkom. Ministerstwo oświaty w Bułgaryi wydało rozporządzenie, że od dnia 1 b. m. uczennicom żeńskich gimnazyów rządowych nie wolno nosić gorsetów czyli sznurówek.

Wybuch w tunelu. Jak donoszą z Tryestu, powstał dnia 30 ubiegłego miesiąca w budującym się tunelu Mantuzza wybuch gazów. Trzej robotnicy odnieśli lekkie rany z poparzenia.

Tancerka hypnotyczna. panna Madeleine z Paryża, popisywała się przedwczoraj w „etablissement" Ronachera prywatnie, wobec zaproszonych gości, pomiędzy którymi znajdowali się przedstawiciele władz i świata lekarskiego. Panna Madeleine, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, pojawiła się na scenie w towarzystwie Schmidta-Esto, który ją pogrążył w lekkim śnie, co stwierdzili obecni na przedstawieniu lekarze. — Panna Madeleine, wysmukłe dziewczę o jasnych włosach, licząca 18 lat, ubraną była w suknię grecką, mając ręce obnażone. Stała nieruchomo na scenie, i dopiero gdy Schmidt wymówił wyraz: „kokieterya", zaczęła się uśmiechać, poczem szła naprzód, to się cofała, czyniąc takie ruchy, jak gdyby przed kimś umykała. Gdy następnie Schmidt zawołał: „Gniew!" — nagle zmieniła się twarz panny Madeleine, przybrawszy rysy osoby uniesionej gniewem. Następnie jeden z gości zagrał na fortepianie pieśń Webera: „Przez bory", a panna Madeleine podczas gry tańczyła wesoło, przeciwnie podczas „Marzenia" Schumanna zamyśliła się i wreszcie, jakby we śnie, położyła się na ziemi. Po tem przedstawieniu odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych narada komisyi lekarskiej, czy można pannie Madeleine pozwolić na publiczne występy. Jak wiadomo, policya przed kilku tygodniami nie chciała dać pozwolenia na takie popisy ze względu na zdrowie panny Madeleine — obecnie komisya udzieliła bezwarunkowego pozwolenia na publiczne występy hypnotycznej tancerki.

Dobroczyńca hrabiny Montignoso. Z Drezna telegrafują: Czterdziestopięcioletni Hugon Mankiewicz, który przed rokiem odziedziczył po stryju, zmarłym we Florencyi, 5 milionów lirów i już kilkakrotnie objawiał usposobienie anormalne, wyjechał w zeszłym tygodniu do Meranu, kupił tam willę i ofiarował ją w drodze telegraficznej hrabinie Montignoso (b. księżnej Ludwice saskiej), wraz z odpowiednim apanażem. Hrabina przyjęła z podziękowaniem i zaprosiła Mankiewicza do Florencyi. W drodze Mankiewicz został aresztowany za staraniem swych krewnych i umieszczony w domu obłąkanych, pod pozorem, iż cierpi na manię wielkości.

Najwyżej położona kolej linowa. Wkrótce otwartą zostanie w Argentynie kolej linowa, która początkowo miała służyć do przewozu kruszczów z kordylierów, a mianowicie z La Mejicana do stacyi kolei żelaznej północno-argentyńskiej, a postanowiono urządzić ją do użytku publicznego, tj. osobowego. Kolej ta ma długości 35 km., różnica wysokości, tj. spadku, wynosi 3536 m., bo dolna stacya położoną jest na wysokości 1049, a górna na wysokości 4585 m. nad powierzchnią morza. Między innemi są rozpiętości liny, dochodzące do 800 m., na których wagony wiszą. Turyści znajdują się w nich na wysokości 300 m. nad powierzchnią ziemi gdzieniegdzie, używając pięknych widoków i wzruszeń. Do podtrzymywania liny musiano budować żelazne wieże, dochodzące do 40 m. wysokości, nie licząc mnóstwa i podpór, również z żelaza wykonanych.

Głód w Andaluzyi przybiera zastraszające rozmiary. Tysiące ludzi padają ofiarą jego. W okolicy Alicante mróz zniszczył winnice, a długotrwała posucha wyrządziła rolnikom niepowetowane szkody. Bydło rogate pada z powodu braku paszy. Chłopi usiłowali zrabować wojskowe składy zboża w Lebraya, ale ich odparto. Koło Sewilli 2000 osób opuściło wieś i poszło na żebry. Gromady wygłodzonej ludności ciągną po ulicach miast i niosąc obrazy Matki Boskiej, błagają o chleb.

Mianowania. Rada szkolna zamianowała Leona Pileckiego zastępcą nauczyciela w V gimnazyum we Lwowie, oraz przeniosła inspektora szkolnego Mikołaja Niedźwieckiego na własną prośbę ze Skałatu do Żółkwi, wyrażając mu przy tej sposobności uznanie za gorliwą pracę.

Na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863 nadesłali: Zdzisław hr. Tarnowski 100 koron, Dawny Resurs krakowski 100, Filia Banku hipotecznego 50, Antoni Wyspijański 3, Franciszek Macharski 10, Edward hr. Mycielski 10, Franciszek Koneczny 3, dr Kazimierz Łapiński 20, dr Jan Zbigniewicz 20, Rząca i Chmurski 5, Adam Piasecki 2, Michał Huza z Grybowa 10, Feliks Chmura 10, Efroim Wikler 5, ks. Władysław Mikulski 5, Felicya Kowalska 20, Witold Rogoyski 20, Eugeniusz Katerla 10, Spirydyon Makarewicz 5, Towarzystwo spożywcze Resursy urzędniczej 10, Rada powiatowa w Białej 50. Magistraty: Wieliczki 20, Krosna 10, Żmigroda 20, Ropczyc 10, Mielca 5. Jako członkowie wspierający przystąpili z roczną wkładką: dr Emil Psarski 25 koron, Resursa urzędnicza w Krakowie 40, Weiss 2 i Ludwik Lazar 12 koron. Szlachetnym ofiarodawcom w imieniu weteranów składa komitet najgorętsze podziękowanie.

Do kadeckiej szkoły artyleryi w Traiskirchen będzie z początkiem roku szkolnego 1905/6 80 miejsc wolnych dla młodzieńców od 14 do 17 lat. Bliższe wskazówki w „Warunkach przyjęcia do szkół kadeckich", które są do nabycia we wszystkich szkołach kadeckich za cenę 40 h.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyło Biuro reklam „Neptun" 8 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W niedzielę: P. Stanisław Brzozowski: „O Przybyszewskim".

W poniedziałek: P. Stanisław Brzozowski: „O Przybyszewskim".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W niedzielę: Prof. Bylicki: „Walka przeciw Wagneryzmowi w Niemczech" (szkoła realna).

W poniedziałek: Prof. Mikołaj Massonowski: „Obecny stan edukcyi wyższej kobiet w Polsce" (Coll novum).

Na prowincyi jutro w niedzielę: W Białej: Dr Droba: „Życie ludzkie i jego wrogi" (godz. 4). W Bochni: Prof. Szajnocha: „O wymieraniu gatunków" (godz. 6). W Chrzanowie: Dr Kopera: „O Wicie Stwoszu" (godz. 7). W Mielcu. Prof. Trzpis: „O „Niebоskiej komedyi" (godz. 4). W Nowym Sączu: Prof. Krajewski: „O teatrze greckim" (godz. 6). W Rzeszowie: Prof. Krupa: „O teatrze greckim" (godz. 5). W Tarnowie: Prof. Morawiecki: „Aleksander Fredro" (godz. 5). W Wadowicach: Prof. Czerkawski: „Znaczenie obecnej wojny japońskiej dla Europy" (godz. 5). W Wieliczce: Dr Tokarz: „Wielkie Księstwo Poznańskie 1815—1848" (godz. 4). W Zatorze: Prof. Flach: „Współczesny dramat polski" (godz. 5).

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Porwanie Sabinek", wieczór: „Hulaj dusza".

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Królowa przedmieścia"; wieczór: „Gwiazda Syberyi".

Z kalendarza. W niedzielę 2 kwietnia: Franciszka z P. i Teodora; w poniedziałek 3 kwietnia: Ryszarda b. w. i Maryi Egipc.; we wtorek 4 kwietnia: Izydora bwdk.

Wschód słońca 2 kwietnia o godzinie 5 min. 16; zachód o godz. 6 m. 11; długość dnia godzin 12 min. 55.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 31 marca termometr doszedł od 5·0 do 16·7 C.; barometr opadał, od wieczora zaczął się ponosić.

Dnia 1 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 744·7 mm., termometru 5·8 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 1 kwietnia: zachmurzenie zmienne, wietrzno; pogoda.

Dział ekonomiczny.

× **Rozdział terytoryum cłowego.** Generalne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego uchwaliło rezolucyę, zalecającą prezydyum staranie się u rządu, aby ze strony obu Izb Rady państwa i rządu austryackiego natychmiast wydano zarządzenia dla ustanowienia samodzielnego austryackiego obszaru gospodarczego.

Z targów zbożowych. Kraków, 31 marca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·50 do 18·80. Pszenica czerwona i żółta od 18·50 do 18·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 14·70. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·50 do 15·20. Jęczmień browarny od 15·80 do 16·40. Jęczmień na paszę od 13·80 do 14·20. Owies z opłatą akcyzową od 15·70 do 16·50. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 18·— do 19·50. Kukurydza od 15·— do 18·—. Grech od 19·— do 23·—. Fasola od 26·— do 46·—. Wyka od 21·— do 24·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 140·—. Koniczyna nasienna biała 80·— do 100·—. Tymotka od 40·— do 50·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 36·— do 40·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Siano od 8·80 do 10·—. Koniczyna pastewna od 10·40 do 11·20. Ziemniaki od 4·60 do 5·50. Jagły od 24·— do 28·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·20. Masło za 1 klg. od 2·40 do 2·80. Masło za garniec od 8·50 do 9·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 1 kwietnia. Pszenica na kwiecień 18·48 do 18·50, pszenica na październik 18·40 do 18·42, żyto na kwiecień 16·80 do 16·82; owies na kwiecień 13·54 do 13·55;

ukurydza na maj 14·82 do 14·84; rzepak na sierpień 8·30 do 23·50.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; ogoda piękna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Ze scen włoskich.** Gabryel d'Annunzio i lobert Bracco trzymają dziś niemal wyłącznie na wych barkach repertoar teatrów włoskich. Najnowza d'Annunzia tragedya „Światło pod korcem" znailonuje zwrot do kierunku staro-klasycznego. Pomimo wspaniałej obsady z udziałem Fumagallego w teatrze w Medyolanie, sztuka nie doznała jednak powodzenia. Tragedya rozgrywa się w XVIII wieku ma za przedmiot historyę upadku rodziny szlacheckiej. Głowa tej rodziny zaślubia służącą, nie wiedząc, że ona jest morderczynią jego żony. Dzieci zamordowanej domyślają się zbrodniarki. Córka w przystępie nienawiści i zemsty chce zamordować macochę, a następnie siebie. Ale ojciec, któremu w końcu otwierają się oczy, uprzedza ją i sam zabija morderczynię żony. Cały dramat rozgrywa się w przeciągu 12 godzin od południa do północy w starym zamczysku w Abruzzach. Przeprowadzenie tegoż w szczegółach przypomina „Edypa" i „Elektrę".

Pierwsze dwa akty doznały dość przychylnego przyjęcia, wywołano nawet autora. Następne jednak rozczarowały publiczność tak, że w czasie ostatniego dały się słyszeć nawet sykania. Pomimo pewnych zalet, tragedya uważana jest ogólnie za najsłabszy utwór d'Annunzia. Młody d'Annunzio postanowił zostać aktorem, debiutował w tej sztuce. Gra jego była nawskróś dyletancka.

Robert B r a c c o w najnowszym swoim dramacie „Małe źródło" (da piccola fonte) przedstawia egoizm tworzącego artysty, który sądzi, że ma prawo poświęcić wszelkie względy, gdy chodzi o wykończenie wielkiego dzieła sztuki. Bohaterem sztuki jest poeta Stefano, piszący „pieśń o sile". Nie zadowala go miłość ubóstwiającej go żony Teresy, gdyż według jego przekonania nie posiada ona daru podtrzymywania jego gieniuszu twórczego. Przymiot ten znajduje on natomiast u księżniczki Heller, dla której porzuca on swą żonę, przyprawiając nieszczęśliwą kobietę o obłęd i śmierć.

Sztuka doznała ogromnego powodzenia, gdyż plastyczny rysunek figur i silnie dramatyczna akcya trzymają uwagę widzów w napięciu i pozwalają zapomnieć o licznych usterkach dramatu.

— **Nowa sztuka Echegeraya.** W Madrycie wystawiono w tych czasach nową sztukę Echegeraya, najznakomitszego współczesnego dramaturga hiszpańskiego, któremu w tym roku przyznano nagrodę Nobla. Tytuł sztuki brzmi: „A fuerza de arrastrarse" („Pochlebstwo prowadzi do celu"), a treść jej następująca:

Bohater Placido, młodzieniec nadzwyczaj ambitny, marzy o Madrycie, w którym — jak mu się zdaje — znajdzie szczęście, sławę i bogactwo. Nie wystarcza mu już miasto rodzinne. Spieniężywszy portret swej matki, na którym sfałszował podpis malarza, za 3000 pezetów, opuszcza rodzinne miasto, gdzie pozostawia pogrążoną w nędzy i łzach lękną swą narzeczoną Blankę. W Madrycie zostaje pisarzem u margr. de Retamoza, pochlebia mu w najniższy sposób, wskutek czego szybko wspina się wyżej, w końcu zostaje narzeczonym nienawistnej mu córki markiza i otrzymuje szlachectwo. Skutkiem następującego przełomu w ministerstwie, otrzymać ma posadę ministra. Ale mimo wszystkiego Placido nie jest szczęśliwym, żona jego jest niewierną kokietką, a teść głupcem i w dodatku zjawia się jakiś rycerz, który chce ogłosić skandaliczne odkrycia w domu Retamoza del Valle i zadwie wielką sumą pieniężną daje się odwieść od tego zamiaru. Placido przeklina swe powodzenie i całe swe życie i tęskni za tem szczęściem, które z Blanką minęło.

Jak widać, temat sztuki nie jest bardzo tragiczny i rzecz cała zakrawa więcej na satyrę, w której autor z ironią i szyderstwem zwraca się przeciw karyerowiczom.

— **„Swiata Słowiańskiego"** zeszyt za marzec opuścił prasę i przynosi następujące artykuły: „Ksiądz biskup Józef Jerzy Strossmayer". Wspomnienie przez Aleksandra Jabłonowskiego. „Odrodzenie literatury słowiańskiej w pierwszej połowie XIX wieku przez Jana Lenljewskiego, „Nieco o Słowakach" przez R. Zawilińskiego, „Z ruskich walk i zabiegów" przez Bohdana Łepkiego. Korespondencye z Wielkopolski, Petersburga i Paryża. Przegląd prasy słowiańskiej, obfity dział sprawozdań literackich, wreszcie kronika, w której podano streszczenie pogadanek w krakowskim klubie słowiańskim.

— **„Architekt".** Zeszyt za marzec przynosi treść następującą: Plansze artystyczne: 1) gmach szkoły korpusu kadetów w Sumach, gub. charkowska (archit. K. Iwanicki). 2) Willa A. Hozera w Janówku pod Warszawą (archit. W. Kozłowski). 3) Bramka przed kaplicą Wazów w katedrze na Wawelu (arch. S. Odrzywolski). 4) Projekt kościoła w Rybny (arch. A. Czunko). 5) Witraże dla kościołów w Staremmieście pod Rzeszowem i w Stracocinie pod Sanokiem (z zakładu witrażów W. Żeleńskiego i A. Tucha). W tekscie znajduje się zajmujący artykuł dra Klemensa Bąkowskiego p. t. „O konserwacyi zabytków z przeszłości".

Ostatnie wiadomości.

— W k o m i s y i b u d ż e t o w e j Izby poselskiej Rady państwa poseł S c h r a f f l zgłosił na wczorajszem posiedzeniu wniosek, żądający przerwania obrad aż do uzyskania od rządu wyjaśnień co do rzekomo zamierzonych nowych ustępstw na rzecz Węgier w dziedzinie armii. Wniosek ten o d r z u c o n o. Następnie komisya rozpoczęła obrady nad budżetem poczt i telegrafów. Poseł G ł ą b i ń s k i żalił się na zaniedbywanie Galicyi w dziedzinie poczt, telegrafów i telefonów i żądał szerszego uwzględniania potrzeb tego kraju. — Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we wtorek.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 kwietnia.

Owacya. W dniu wczorajszym upłynęło 25 lat od chwili, gdy radny miejski, prof. lwowskiego uniwersytetu, dr Bronisław R a d z i s z e w s k i objął przewodnictwo w sekcyi szkolnej Rady miejskiej. Także członkowie tej sekcyi postanowili uczcić dzień ten uroczyście. Zebrawszy się wczoraj wieczorem na posiedzenie, w chwili, gdy dr Radziszewski wszedł do sali obrad sekcyi szkolnej, powstali wszyscy, a do jubilata przemówił w gorących słowach zastępca przewodniczącego sekcyi, ks. Lenkiewicz, podnosząc zasługi położone przez dra Radziszewskiego około dobra miasta, poczem odsłonięto na dany znak portret jubilata, pędzla jego syna, p. Wacława Radziszewskiego, ofiarowany przez grono radnych m. Lwowa, zasiadających w tej sekcyi. Jubilat głęboko wzruszony, podziękował serdecznie za owacyę.

Pomnik ś. p. arcybiskupa Issakowicza stanie w katedrze ormiańskiej. Komitet oddał wykonanie p. Juliuszowi Bełtowskiemu. Projekt, przedłożony przez artystę, przedstawia postać ś. p. arcybiskupa Issakowicza w półfigurze, jak na ambonie, otoczonej obramowaniem w stylu ormiańskim; dolną część zdobią 3 plakiety, przedstawiające: „Naukę", „Pasterstwo" i Miłosierdzie". Pomnik będzie wykończony z końcem maja.

Andrzej Niemojewski wygłosi we Lwowie, staraniem „Spójni" odczyt na temat „Królestwo Polskie w dobie obecnej". Część dochodu na ofiary ruchu szkolnego w Królestwie Polskiem. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę popołudniu: „Druciarz"; wieczór: „Ijola".
W poniedziałek: „Małżeństwo na żart".
We wtorek „Majster" Bahra w tłom. Żuławskiego.
We środę: „Małżeństwo na żart".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Jak wczoraj domyślaliśmy się, zarówno wiadomość o wykryciu sprzysiężenia na życie w. ks. Włodzimierza, Bułygina i Trepowa, jak druga wiadomość o rzekomym zamachu rewolwerowym na Trepowa, — o k a z a ł y s i ę n i e p r a w d z i w e m i. Wiedeńskie „Biuro korespondencyjne" zamieszcza sprostowanie tych wiadomości na podstawie informacyj, zaczerpniętych z oficyalnej Agencyi Północnej.

Zdaje się rzeczą pewną, że na Krymie zapanowała zupełna anarchia, tylko rząd rosyjski nie puszcza o nich wiadomości, aby nie szerzyć popłochu. W Sebastopolu n. p. wybuchły groźne rozruchy, połączone z rokoszem wojskowym jeszcze w styczniu. Prawdopodobnie od tego czasu nie zapanował tam spokój, skoro obecnie znowu donoszą, że w Sebastopolu „wydaleni robotnicy" spalili magazyny Towarzystwa żeglugi parowej.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 kwietnia).

Z Warszawy.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" donoszą z Warszawy:

Komendant koszar żandarmeryi otrzymał bezimienne zawiadomienie, że k o s z a r y b ę d ą d y n a m i t e m w y s a d z o n e. Dlatego rozstawiono koło koszar liczne posterunki, a zeszłej nocy bito każdego, kto się zbliżył do budynku.

Ulgi dla Polaków.

Petersburg. W komitecie ministrów większość głosów, z prezesem komitetu Wittem i ministrem komunikacyi ks. Chiłkowem na czele, orzekła, iż ograniczenia Polaków we władaniu ziemią i w służbie państwowej nie znajdują usprawiedliwienia w istotnych interesach państwa, a zaostrzają tylko kwestyę polską, wnosząc żywioł niezgody.

O synod.

Petersburg. Dnia 22 b. m. miał k o m i t e t m i n i s t r ó w obradować nad reformą k o ś c i o ł a p r a w o s ł a w n e g o. Na życzenie prezesa komitetu ministrów metropolita A n t o n i u s z wypracował projekt stosownie do życzeń duchowieństwa, który zmierza do przywrócenia formy administracyi kościoła z wieku 16 i 17. Oberprokurator synodu P o b i e d o n o s c e w nie zgodził się na ten projekt i prosił cara ażeby obrady nad tą kwestyą zostały wyłączone z kompetencyi komitetu ministrów, gdyż należy ona wyłącznie do kompetencyi synodu. Car uwzględnił tę prośbę i przekazał sprawę synodowi, poczem Pobiedonoscew oświadczył, że w s z e l k i e r e f o r m y s ą z b y t e c z n e. Synod nie zgodził się na tę opinię Pobiedonoscewa i oświadczył, że należy wrócić do formy administracyi kościelnej przez osoby cywilne. Synod uchwalił prosić cara o pozwolenie na z w o ł a n i e s y n o d u celem wyboru patryarchy.

Sobór cerkiewny?

Petersburg. „Now. Wremia" donosi, że synod uchwalił prosić cara o zezwolenie na **zwołanie soboru cerkwi prawosławnej.**

Spalenie magazynów.

Sebastopol. Tutejsze m a g a z y n y r o s. T o w a r z y s t w a ż e g l u g i p a r o w e j p o d p a l i l i w y d a l e n i r o b o t n i c y. **Szkoda znaczna.**

Z teatru wojny.

Pogłoski pokojowe nie milkną. Dziś znów donoszą z kilku stron, że za zgodą Rosyi francuski minister spraw zagranicznych Delcasse krząta się gorliwie około nawiązania przedwstępnych rokowań i że zwrócił się on już do Anglii z prośbą, ażeby starała się nakłonić Japonię do ograniczenia swoich pretensyj. Z innej znów strony zapewniają, że urzędowe zaprzeczenia rosyjskie nie są zgodne z prawdą.

Z pola walki nadeszła wiadomość o potyczce jaką dywizya generała M i s z c z e n k i w dniu 29 b. m. stoczyła z podjazdami japońskiemi. Na froncie południowym armii rosyjskich panować ma spokój, natomiast na skrzydłach widoczny jest wielki ruch po stronie japońskiej.

Według obliczeń japońskiego sztabu generalnego brało udział w bitwie pod M u k d e n e m po obu stronach 850.000 l u d z i.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 kwietnia).

Mobilizacya.

Petersburg. M o b i l i z a c y a 7 k o r p u s u a r m i i i tworzenie oddziałów zapasowych będzie ukończone **w połowie kwietnia.** Czy korpus ten zaraz wyjedzie na widownię wojny, **jest rzeczą wątpliwą,** bo syberyjska kolej zajęta jest przewozem posiłków dla gen. Liniewicza.

Zaprzeczenie.

Waszyngton. Ze strony miarodajnej zaprzeczają wiadomości „Timesa", jakoby prezydent Roosevelt otrzymał od Rosyi i Japonii misyę p o ś r e d n i c z e n i a w r o k o w a n i a c h p o k o j o w y c h.

Londyn. Waszyngtoński korespondent „Timesa", który wczoraj doniósł, że prezydent R o o s e v e l t przyjął p o ś r e d n i c t w o p o k o j o w e między Rosyą a Japonią, dziś nadsyła telegram z z a p r z e c z e n i e m. Roosevelt n i e m a w c a l e z a m i a r u pośredniczyć w tej sprawie i w poniedziałek wyjeżdża na 6 tygodni na polowanie.

Pożyczka japońska.

Nowy Jork. Amerykańskie zgłoszenia na japońską pożyczkę wynoszą 500 milionów dolarów.

Wstrzymanie branki.

Helsingfors. W senacie odczytano manifest **wstrzymujący brankę rekruta.** Rozporządzenie carskie zarządza, że kasa Finlandyi ma płacić rocznie **10 milionów marek do kasy państwowej na cele wojenne.**

Cesarz Wilhelm w Marokku.

Wizyta Wilhelma II w Tangerze n i e o d b y ł a s i ę w e d ł u g p o p r z e d n i o u s t a n o w i o n e g o p r o g r a m u. Według jednej wersyi zmianę dyspozycyi w ostatniej chwili spowodował silny wicher na morzu, utrudniający wylądowanie, według innej zmieniono je z obawy przed z a m a c h e m. Z licznych doniesień, nadchodzących o pobycie cesarza w porcie i w mieście, to jedno przebija wyraźnie, że nie sprawił on takiego wrażenia, jakiego się ogólnie spodziewano. Mowy wygłoszone przez Wilhelma zawierają jednakże kilka nowych prowokacyj względem F r a n c y i, które zapewne nie pozostaną bez odpowiedzi.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 kwietnia.)

Wjazd do Tangeru.

Tanger. Przybył tu cesarz Wilhelm, powitany przez zastępcę sułtana A b d e l - M a l e k a. Po powitaniach przyjął kolonię niemiecką, poczem po pobycie w poselstwie niemieckiem powrócił na pokład okrętu.

Paryż. Dzienniki podają ciekawe szczegóły o pobycie cesarza Wilhelma w Tangerze. Po dwugodzinnem zwlekaniu z powodu burzliwego morza, z d e c y d o w a ł s i ę o n n a r e s z c i e w y l ą d o w a ć. Wylądowawszy, wsiadł na konia i odbył wjazd do miasta. Gdy przejeżdżał przez ulice, z tłumów wystąpiła kobieta w żałobie z bukietem o wstążkach, których barwa czarna miała być symbolem żałoby Francyi po stracie Alzacyi i Lotaryngii. Ten bukiet rzuciła kobieta na cesarskiego konia, który się spłoszył i stanął dębem. Wilhelm spiął konia ostrogami i odjechał.

Tanger. Przy wjeździe okrętu cesarskiego do portu, francuskie krążowniki wojenne „Du Chayla" i „Linois" powitały go p r z e p i s a n ą s a l w ą d z i a ł o w ą.

Pobyt w mieście.

Tanger. Pobyt cesarza Wilhelma na lądzie trwał tylko dwie godziny. Z powodu burzliwego morza cesarz mógł wylądować zamiast o godzinie 8 rano, jak zamierzał, dopiero około 12. Na lądzie powitał go stryj i reprezentant sułtana, Abdel-Malek. Przyjmując następnie członków tamtejszej kolonii niemieckiej, Wilhelm oświadczył: Cieszę się, że widzę wiernych pionierów przemysłu i handlu niemieckiego, którzy tu w t y m w o l n y m k r a j u s t o j ą n a s t r a ż y i n t e r e s ó w n i e m i e c k i c h.

„Fantazya wojenna", którą krajowcy uczcić zamierzali cesarza, trwała wobec opóźnienia się jego przybycia do miasta, b a r d z o k r ó t k o.

Tanger. Cesarz rozmawiał dłużej z marokańskim ministrem Menehbi, przyjął posłów zagranicznych. Wśród Europejczyków, którzy przybyli go powitać, wyróżniał cesarz obok Niemców szczególnie członków K o l o n i i h i s z p a ń s k i e j.

W poselstwie niemieckiem.

Tanger. Zwracają tu uwagę, że posłowie zagraniczni nie byli obecni przy wylądowaniu cesarza Wilhelma w porcie, lecz że powitali go dopiero w poselstwie niemieckiem, a więc nie na marokańskiej, lecz n i e m i e c k i e j ziemi.

Pod adresem Francyi.

Berlin. Biuro Wolfa podaje następujące szczegóły z wizyty cesarza Wilhelma w Tangerze: Przy wylądowaniu wygłosił cesarz mowę, w której zaznaczył, że pobyt jego ma być pomocą d l a r ó w n o u p r a w n i e n i a w s z y s t k i c h n a r o d o w o ś c i. Następnie konferował cesarz z Abdel-Malekiem, który przywiózł dary od sułtana.

Z obawy przed zamachem.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung" otrzymała depeszę, że spóźnione wylądowanie cesarza Wilhelma i przeciwne programowi skrócenie czasu jego pobytu w Tangerze było następstwem rozsiewanych z pewnej strony p o g ł o s e k, i ż z a m i e r z o n y j e s t z a m a c h n a j e g o ż y c i e.

Ironiczne uznanie.

Paryż. „Petit Parisien" pisze, że krótka wizyta cesarza Wilhelma w Tangerze miała znamiona dyskrecyi, co b a r d z o d o b r e w r a ż e n i e w y w r z e w e F r a n c y i. Cesarz nie przyjął zaprosin sułtana, lecz ograniczył się głównie do przyjęcia w p o s e l s t w i e n i e m i e c k i e m.

Kwestya marokańska.

Paryż. Wedle oficyalnego tekstu, w przemówieniu ministra D e l c a s s e g o na wczorajszem posiedzeniu senatu znajdował się następujący zwrot: „W naszej polityce marokańskiej, zatwierdzonej umową z 8 kwietnia i 3 października 1904 r., nic nie może usprawiedliwić rozdrażnienia prasy, o którem mówił senator-interpelant Decraix".

Eskadra Francyi i Anglii.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że król Edward odbędzie i n s p e k c y ę f r a n c u s k i e j e s k a d r y, gdy ona przybędzie do Portsmouth.

Paryż. Dotąd niewiadomo, gdzie nastąpi spotkanie eskadry francuskiej z angielską. Zapewniają, że król Edward podczas swej podróży po morzu Śródziemnem wyląduje w Marsylii.

Cesarz Wilhelm w Gibraltarze.

Gibraltar. Wczoraj wieczorem gubernator urządził ucztę na cześć cesarza Wilhelma.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 1 kwietnia.

Wiedeń. Austro-węgierski ambasador S c h o e g y e n y wyjechał do Berlina.

W sprawie zwołania Sejmu czeskiego.

Wiedeń. Bawi tu poseł Eppinger z Pragi, który konferował dziś z prezydentem gabinetu drem Gautschem i przywódcami stronnictw niemieckich w sprawie z w o ł a n i a S e j m u c z e s k i e g o.

Praga. „Narodni Listy" oświadczają, że Niemcy muszą teraz wrócić do Sejmu czeskiego i zaniechać tam obstrukcyi, w przeciwnym bowiem razie C z e s i w W i e d n i u z n ó w u n i e m o ż l i w i ą w s z e l k ą p r a c ę p a r l a m e n t a r n ą.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Jak dzienniki z Budapesztu donoszą, cesarz zarządził utworzenie urzędu m a r s z a ł k a d w o r u dla Węgier. Urząd wejdzie w życie z dniem 1 maja.

Budapeszt. Położenie jest zawsze jeszcze niewyjaśnione. Wydział wykonawczy połączonej opozycyi odbył dzisiaj posiedzenie pod przewodnictwem Franciszka K o s s u t h a. W posiedzeniu tem wzięli udział wszyscy członkowie wydziału z wyjątkiem A p p o n y e g o, który bawi na południu. Kossuth referował obszernie o położeniu i o warunkach, na podstawie których mógłby ewentualnie przyjść do skutku kompromis z koroną. Jest r z e c z ą n i e w ą t p l i w ą, ż e w i ę k s z o ś ć w y d z i a ł u p r z y j m i e p r o p o z y c y e K o s s u t h a. Jedynie B a n f f y wystąpił z odrębnemi żądaniami i domagał się głosowania nad niemi. Jest więc możliwość, że k o a l i c y a s t r o n i c t w o p o z y c y j n y c h s i ę r o z b i j e, a także, ż e i w ł o n i e s t r o n n i c t w a n i e z a w i s ł o ś c i p o w s t a n i e r o z d w o j e n i e.

Wydział opozycyi rozstrzygnie także, czy Izba ma być zwołana i do kiedy ma obradować.

Budapeszt. Komitet wykonawczy z j e d n o c z o n e j o p o z y c y i zebrał się dzisiaj o godzinie 10 przed południem na konferencyę pod przewodnictwem Kossutha. O konferencyi wydano następujący komunikat: „Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi uchwalił wystosować pismo do prezydenta Izby posłów z prośbą, aby w myśl przysługującego mu prawa z w o ł a ł p o s i e d z e n i e n a d z i e ń 4 k w i e t n i a. Komitet obradował następnie nad projektem a d r e s u, który zjednoczona opozycya w drodze parlamentarnej ma zamiar przedłożyć królowi. Mimo, że wymieniono zdania o warunkach rozwiązania przesilenia, o czem prasa przyniosła sprawozdanie, komitet wykonawczy nie powziął żadnej uchwały w tej mierze. Komitet nie mógł tego uczynić, gdyż nikt nie był upoważnionym czynić komitetowi propozycyj i żadnych propozycyj wogóle nie uczyniono. Komitet wykonawczy jest zapatrywania, że te osobistości, które w ostatnim czasie zostały przyjęte przez króla, nie mogły być uważane za mężów zaufania zjednoczonej opozycyi mających podjąć się rozwiązania przesilenia.

Komitet wykonawczy odbędzie następną konferencyę w poniedziałek o godzinie 10 przed południem.

K o s s u t h i P o l o n y i przed skończeniem obrad opuścili salę.

Budapeszt. Hr. Juliusz Andrassy oświadczył że doniesienia dzienników jakoby powiedział, że obejmuje m i s y ę u t w o r z e n i a g a b i n e t u n a n o w e j p o d s t a w i e n i e j e s t p r a w d z i w e m.

Emigracya żydów.

Bukareszt. Do Gałaczu przybył z Odessy statek „Bułgarya", który przywiózł pierwszą **partyę żydów** z południowej Rosyi, udających się do Ameryki.

Lawina.

Salcburg. Koło Gastein spadła wczoraj lawina połączona z oberwaniem się ziemi. Droga do Gastein jest na przestrzeni 120 m. zasypaną. Most kolejowy pomiędzy tunelami jest częściowo uszkodzony.

Uszkodzona piramida.

Londyn. Podczas strasziiwej burzy, jaka szalała wczoraj w północnym Egipcie, uderzył piorun w pyramidę Cheffrema i z n a c z n i e j ą u s z k o d z i ł. Ze szczytu jej spadła masa kamieni.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 kwietnia.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 680 50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 777·50. Akcye Anglobanku 306 25. Akcye Unionbanku 551·50. Akcye Länderbanku 467·50. Akcye Bankvereinu 568 75. Akcye Bodencredit 1048 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547 —. Akcye kolei państwowych 663 50. Akcye kolei południowej 91· . Akcye kolei Elbethal 421 —. Akcye kolei północnej 5570 —. Akcye kolei czerniowieckiej 589 —. Akcye Alpiny 523 50. Akcye Rima Murany 539 25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2615 —. Akcye Fabryki broni 613 —. Akcye Tureckie tytoniowe 338 50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1027 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98 40. Renta majowa 100 40. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 98·30. 56 1. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98 90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101 90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·10. 4% Listy Banku krajowego 99·85. 4½% Listy Banku krajowego 102 15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·05. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·07. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·30. Losy tureckie 148 25. Marki 117·22. Ruble 252 50.
Cukier stały 33·55—33·65. Spirytus niezmieniony 47 20 do 47·40. Nafta niezmieniona.
Usposobienie: Przy silnej tendencyi podstawowej rezerwowane na zamknięcie tygodniowe. Pojedyncze wartości szrankowe w końcu osłabione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 1 kwietnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	25[illegible] 50	258 50
Marki niemieckie	1[illegible] 90	117 80
Franki papierowe	95 15	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 1[illegible]
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 50	102 50
4% " " " "	98 70	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 65	102 65
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 95
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niek.	99 50	—
4% " " " " " " 42-letn.	99 75	—
4% " " " " " " 56-letn.	99 60	100 [illegible]
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 60	100 60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 40
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 40	98 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 —
4% Obligacye kolejowe	99 —	100 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	86	190 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545 —	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	594 —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	586 —	—
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅖% wspólna renta papierowa	100 50	100 70
4⅖% wspólna renta srebrna	100 10	100 70
4% renta koronowa austryacka	100 40	98 75
4% renta koronowa węgierska	98 95	120 95
4% renta austryacka w złocie	119 75	119 —
4% renta węgierska w złocie	118 50	

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

69 (Ciąg dalszy)

Piekielną muzykę organki miejskie zaczęły. Na taśmach one teraz w kowalskiej wieży wiszą, dwudziestu czarnemi ślepiami na Szwedów patrzą. Patrzą się ciekawie czarne ślepka, jako czarne oczy sowy, zgniewała się sowa, oczy złotem, płonącą siarką się zaświeciły, w dwudziestu czarnych ślepiach ogień! Chmura kul powitała caliznę wojska, pochód szwedzki wstrzymała.

A więc obersztер Stein na Przetakówce wojska swe rozłożył, armaty zatoczono, knechty ziemię ryją, wały osłaniające działa budują. Aryanin Wielogłowski, choć stary, z zapałem wraz z żołnierzami pracuje, wikliny i chrapenciny znosić każe, faszyny czyni. Gotowe już zasieki. Zahuczały hakownice, ogromny promień murów ogniem objęty, na zamek królewski, bramę grodzką, krakowską i furtę kamieniecką kule lecą. Zabłysła armata, kula ze śmigownicy w mur uderzyła, zadrżała budowa, zadrżała baszta, pękł kamień, w proch się starł. rumowisko się z muru sypie, pocisk na ziemię, nie kulą już, ale nieforemną płaszczyzną żelaznej blachy opadł. Nie zostają Szwedom dłużne miejskie wieże. W basztach kowalskiej, garncarskiej, szewskiej, piwowarskiej organki grają, armaty z murów w bateryach szwedzkich zniszczenie roznoszą.

Szwedzkie działa, przecież to tylko dla knechtów osłona, krewkiemu Steinowi twierdzę zdobyć pilno, pilno mu zdobyć zasługę, ratować żonę, w twierdzy dostać się do skarbów w Polsce złupionych. Atak za atakiem z Przetakówki wypada, coraz większy, coraz straszliwszy. Przepołowiono siły: jedni szturmują do zamku królewskiego, drudzy do krakowskiej bramy. Obersztер piechocie wylot kanału miejskiego przy krakowskiej bramie wskazuje. Gdy wedrą się tam, prochy podłożą, prochy podpalą, mury wraz z basztą szewską pójdą w powietrze, przez wylot ten wedrą się do miasta Szwedzi.

Poznali zamiary Steina obrońcy baszty szewskiej. Gradem kul drogę do wylotu zasypują, linia od Przetakówki do bramy krakowskiej, to szereg trupów i konających Szwedów. Próżne wysiłki, stracone zachody. Porzucił Stein zamysł zdobycia ścieku, ogólny szturm na basztę kowalską przypuścić kazał. Wszystkie armaty w basztę ową wymierzone. Trzęsie się wieża w posadach, piechota drabiny niesie, na mury się wdziera, od strony Przetakówki grad kul na wykurze kowalskich murów leci. Padnie wnet ta wieżyca...

. . . .

Około królewskiego sztandaru kowale się biją. Na strzały strzałami odpowiadają. Gdy kula armatnia wykurz zburzyła, piersi sławetnych były murem, który prawowierne miasto Jego Królewskiej Mości przed wrogiem zasłaniał. Co chwilę czeladnik pada, co chwilę majster chwyci się za piers, runie na ziemię, krwią broczy, sinieje, konającym wzrokiem w niebo patrzy. — Rośnie pokos ludzkich ciał, za pokosem bohaterzy nowi, rozpalone już krzoski i samopały, a przecie ciągle i ciągle pracują.

Zimną krwią, celnem okiem odznaczył się tu Stanisław Krawczyk. On w robocie przy hakownicy, on ją na wroga celuje, on panew przypala. Strzały jego pustkę w szeregach szwedzkich czynią, śmierć i trwogę roznoszą. W potach stoi Krawczyk, oto znowu idzie rzesza na mury. Wymierzył kowal, wypalił, nastawia armatę, silny nabój do gorącej rury sypie, przybił proch kłakami, siekańców nasypał, panewkę opatrzył, niesie żarzący się knot, przypali...

— Ooo!!!

Nie wytrzymało siły naboju działo, kamień prochu rozerwał spiż, wybuch okropny. Patrzą ludzie, rana straszliwa, na skórze jeno wisi ręka Krawczyka, którą mu urwał armatni czerep*).

Chłopięta zatoczyli nowe działo. Rozeszła się wieść, że prochy na murach się kończą. Całe miasto się rzuciło na ratusz, zapasy prochu wojownikom niesie. Najgęściej trupy na baszcie kowalskiej padają, najkrwawsza tam walka i rzeź, najwięcej nabojów trzeba, Anusia przeto Rabrocka zapaskę pełną nabojów prochowych dźwiga. Kule świszczą, ludzie padają, dziewczę wśród konających się snuje, nad trupami płacze, żywym proch i kule podaje. Oto nowy atak, wszystkie siły szwedzkie na mury kowalskie lecą. Walka to już na śmierć i życie, sztandar królewski w strzępy już poszedł, a przecie na te strzępy mieszczaństwo patrzy, słowa królewskie pamięta. Cechmistrz tam stał, w prawej ręce miecz, w lewej sztandar królewski trzymał. Zasyczała kula, otwarł cechmistrz usta, powietrze chwyta, runął na ziemię wraz ze sztandarem. Oto Szwed się na mury wdarł, z pazurami po sztandar leci. Chwyciła Anusia szablę, łeb rozwaliła, knecht spadł w przepaść, wzięło dziewczątko chorągiew w ręce, wzniosło go w górę, zwraca się do rycerstwa, wskazuje na sztandar i woła:

— Brońcie go! Na rany Chrystusowe brońcie!

Wróg już na murach. Przybiegli kowalom na pomoc rzeźnicy. Teraz pracują topory, walka na noże i pazury, rąbią rajtarów, trupie, krwawe cielska szwedzkie z drabin na dół lecą. — Chwieje się walka, lud się z całych murów zbiega. Ze sukiennikami leci Władysław Wielogłowski, dopadł krakowskiej bramy, już ma wpaść w walczący tłum...

— Jezus Maryo!!

Zachwiał się sztandar i upadł. Anusia Rabrocka na ziemi leży. Z piersi bije krew. Jako z kamienia źródło, tak z jej piersi fala żywej krwi bije. Blednąca główka w brokat chorągwi otulona... Przypadł rycerz, krew tamuje, patrzy na blednące lica.

— Hanno! Hanno!

Otwarła śliczne oczy, spojrzała na rycerza, gasnącym głosem szepcą usta:

— Mój ukochany, mój najdroższy!

Uśmiech na bledziutkich licach, po straszliwej fali krwi poznał Władysław, że to już śmierć, że to już skon. Widzi, że bledną te wiśniowe wargi. Dla niego one purpurą kwitły, dla niego. Teraz dopiero, w chwili skonu, pierwszy raz zeszło szczęście, pierwszy raz dotknął ustami tych krasnych ust. Już nie broni dziewczątko przeczyste, z uśmiechem szczęścia kona. Wypił życie, wypił duszę z różowych ust dziewoi...

I wstał jako upiór pomsty, jako furya zniszczenia. — Podniósł rękę w szablę zbrojną i woła:

— Kto pójdzie ze mną za mury?!

— Ja pójdę!

— I ja!

— I ja! — woła rzemieślniczy tłum.

Wpadł w gromadę cechmistrz zatrwożony.

— Na rzeź i śmierć pewną iść chcecie.

— Kto chce iść ze mną na pewną śmierć?! — pyta się Wielogłowski.

— Ja!

— I my wszyscy.

Otwarto rycerstwu furtkę kamieniecką. Gzna szalonych ludzi na szturmujących Szwedów leci, burmistrz i Władysław Wielogłowski im przewodzą. Lecą górale z bandy Litmanowskiego-Nędzy, lecą rzemieślnicy, bednarz Pierzchała, hamernik Strączek, szewc Cyrus, rybak Gadowicz, krawiec Bigos, kotlarz Drwałowicz, pasamotnik Marczała, kuśnierz Witopolski, sierparz Wargulec, paśnik Baradziej, kopijnik Durałka, śrótarz Gadowicz, bębenista Bartek i lunar Szydłowski lecą. (Dok. nast.)

*) W księgach Distributów jest zapisane: Stanisławowi Krawczykowi, który z baszty z hakownic przeciw Szwedom, gdy po wygnaniu z miasta znowu do miasta retyrowali i pod bramą podpalać chcieli, strzelał, gdy go ostatnia prochem rozsadzona hakownica w rękę raniła na cyrulika i przychęcając go do dalszych usług miastu za konsensem panów kolegów, dałem 10 złp.

RYNEK l. 37, **REIM I SPÓŁKA** KRAKÓW A-B,

Farby olejne do użycia gotowe, szybko schnące. **Glazurę** bursztynową i **lakiery** do podług ze znanych fabryk: L. Marxa, O. Fritzego w Wiedniu i Baranowskiego i Sp. w Krakowie, **Masę woskową i francuską, Farbę spirytusowo-lakierową „Linoleum"** do podług. **Wosk do froterowania. Aparaty do froterowania podług. Lakiery, Pasty i Kremy** do odświeżania kolorowych bucików. —

Rogóżki kokosowe, Szczotkowe i żelazne, **Szczotki** do przedpokoi.

„Alpestre" i „Sudetia" z roślin alpejskich i sudeckich do samodzielnego sporządzania likierów „Chartreusse" i „Sudetia".

Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

polecają na zbliżające się

ŚWIĘTA WIELKANOCNE

„Śmigusy" w rozmaitych kształtach.
Rozpylacze kieszonkowe do perfum.
Perfumy i wodę kolońską do oblewania.
Perfumy francuskie na wagę, deko od 20 ct. do 40 ct.,
Wodę kolońską na wagę, deko 2 i 4 ct.
Farby na jaja w pięknych kolorach,
Farby roślinne (bez trucizny) do zafarbowania potraw, cukrów i likierów.

Ceraty na stoły i meble,
Przedściółki ceratowe i z Linoleum,
Chodniki ceratowe z Linoleum i kokosowe. 1102 3 0

Artykuły piwniczne i do potrzeb domowych! Pipy i wentyle do beczek, **Węże** do ściągania piwa i wina, **Korki, maszynki** do korkowania i t. p., **Wyroby szczotkarskie, Piorkowce, Trzepaczki,** Zmiotki, Szczotki i Aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów, Środki do czyszczenia wszelkich metali, naczyń i sprzętów kuchennych, Środki do wywabiania plam z sukien, Farby do farbobawania materyj i piór.

Kule i Kręgle. Balony i Piłki gumowe. | Przybory do rybołowstwa w wielkim wyborze.

Lampki elektryczne kieszonkowe i baterye do napełniania tychże wszelkich systemów.

Cenniki darmo i opłatnie.

Pierwsza c. k. austr.-węg. wył. uprzyw. fabryka trwałych farb fasadowych

KAROLA KRONSTEINERA

w Wiedniu, Landstrasse, Hauptstrasse 120.

Od dziesiątek lat dostawca prawie wszystkich c. k. domen, wojskowych i cywilnych urzędów budownictwa, kolei i t. d. — Na wszystkich obesłanych wystawach odznaczona pierwszemi nagrodami.

Kronsteinera nowa **emaliowa**

FASADOWA FARBA

(prawnie ochroniona).

Farba proszkowa w 50 odcieniach, do rozrabiania wodą, myć się dająca, nie ulegająca wpływom powietrza ani ognia, twarda jak emalia, a jednak porowata, tylko **jedno** powleczenie. — Lepsza od farby olejnej.

Najtańsza farba do powlekania wnętrza, fasad, szczególnie szkół, szpitali, kościołów, koszar i t. d. i przedmiotów wszelkiego rodzaju.

Koszt na metr kwadratowy 2½ centa!

Wynik zadziwiający! 1106 1 15

Trwała farba fasadowa, w wapnie rozpuszczalna, w 45 numerach równająca się powleczeniu olejnemu, od **12 ct.** za kilo.

Zażądać próbki za darmo, książki ze wzorami, prospektu i t. d

Główny skład w Krakowie: Reim i Spółka.

Syróp Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez

prof. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 738 13 0

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Ausrtyi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana *praską maścią domową*, jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza bói, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, lub po otrzymaniu kor. 4·60 6, opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.

444 6 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, *apteka p. „czarnym orłem", PRAGA, Mala Strana, róg ul. Nerudowej 203.*

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Zdolna panna

do krawieczyzny

poszukuje szycia w domach prywatnych, także na wsi. 1301 1 5

Zgłoszenia listowne pod adresem **J. R. 6,** Administracya „Nowej Reformy".

Koncypienta adwokackiego

przyjmie zaraz

adwokat Seuchter w Starym Sączu. 1308 1 3

Do sprzedania **Dom z ogródkiem**

w najzdrowszej dzielnicy miasta. Duże fronty pod budowę. Wiadomość od godz. 9 do 12. Kraków, Rynek Kleparski 12. 1290

Dyurnista

biegły, z dłuższą praktyką, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Poszukujący 1228" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1228 2 4

Najlepsze likiery cieszyńskie.

Zawiadamiam Szan. P. T. Odbiorców, iż z dniem 1 kwietnia objąłem zastępstwo znanej z dobroci fabryki likierów arcyksięcia Fryderyka w Cieszynie. — Łaskawe zamówienia przyjmuje i uskutecznia odwrotnie 1300 1 3

Ignacy Sperling
Kocmyrzów, dworzec.

Rzeźnik

fachowiec, młody, katolik, z dobremi poleceniami i posiadający mały kapitał, przez osiedlenie się w miejscowości fabrycznej, może zrobić bardzo dobry interes. Poparcie zapewnione. Oferty pod znakiem: **„Dobra sposobność",** Kraków, poste restante, główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. — Wnosić należy do dnia 10 kwietnia 1905. 1306 1 3



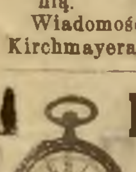
Tylko 3 K, dopóki starczy zapas. Całkowity, bardzo piękny zegar ścienny, bardzo piękna, artystyczna rzeźbiarska robota z drzewa z liczbami z kości słoniowej i wskazówkami, z wybornem 24-godzinnem wnętrzem. Cena 3 K. 3 zegary 8 K, 6 zegarów 15 K, Wysyła za zaliczką główny skład **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 23.** Obficie ilustr. cenniki dołączą się do każdej przesyłki. 1283 1 6

Do sprzedania

w Radziszowie, 2 mile od Krakowa, stacya kolei w miejscu:

1) Ładna murowana willa o sklepionych piwnicach, 4-ch dużych pokojach i kuchni, przedpokoju i werandy z kilkoma morgami gruntu nadającego się pod ogród warzywny i owocowy.
2) Budynek browarniany z mieszkaniem i stajnią.

Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Stefana Kirchmayera, Kraków, Pijarska 1. 1269 2 3



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 511 30 30

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

PEWNĄ

jest rzeczą, że niema lepszego środka przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, ani też bardziej orzeźwiającej wody na głowę nad słynny w świecie

Bergmanna Original-Shampoing-Bay-Rum

(znak: 2 górnicy)

wyrobu 823 6 40

Bergmann & Cie, Tetschen a E., który, jak wiadomo, jest najstarszym i najlepszym Bay-Rumem.

We flaszkach po 2 korony mają: W Krakowie: hdl. mat. Reim i Sp., R. Drobner; fryzyerzy M. Figiel, Józef Nowak, Z. Lamensdorf.



Ubrania na zamówienei od 20 złr.
Ubrania gotowe od 10 złr. } krajowy
Fraki, surduty od 20 złr. } WYRÓB

482 10 10

Ulica Floryańska 7, tuż przy Rynku,
Związek katolic. krawców.

Kamienica

do sprzedania w Dębnikach, Rynek Nr 181. 1279 2 3

Cukiernia
P. Maurizio dawniej Redolfi

w Krakowie, 1224 3 3

przyjmie **praktykanta.**

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku

FIRMY

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1266 1 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3,

dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Licytacya.

Celem rozdania robót wodociągowych w nowym gmachu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, odbędzie się licytacyjna rozprawa ofertowa **dnia 12 kwietnia 1904 r. o godz. 12 w południe** w sali posiedzeń Izby (gmach pocztowy II p.). Należycie wystosowane i zapieczętowane oferty mają być przed tym terminem złożone na ręce prezydyum Izby.

Warunki, wykazy i plany znajdują się w Izbie dla użytku interesentów. 1305 1 3

Gościec reumatyczne bóle ?

901 leczy tylko 3 26

Maść Zoltána.

Flaszka 2 kor.

Dostać można w każdej aptece.

Wysyła pocztą:

Apteka Zoltán, Budapeszt.

PATENTY

wyjednywa Inżynier 267 27 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,

Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,

naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Zdolny, młody człowiek, łatwo obznajmiający się w każdym interesie, poszukuje zajęcia.

Zgłoszenia: **„Zdolny"** poste rest. **Kraków.** 1270 2 3

Domu

dobrze zbudowanego, w zdrowej dzielnicy Krakowa, co najmniej 10 lat wolnego od podatku, **poszukuje się do kupna** za dopłatą w **gotówce około 40·000 K.**

Oferty pisemne przyjmuje kancelarya adw. dra **Stanisława Tomika** w Krakowie, ul. św. Marka 20 (róg Floryańskiej). 1302 1 3

L. 619. 1245 2 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Żywcu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza okręgowego** z siedzibą w Jeleśni.

Posada ta na razie prowizorycznie zostanie nadaną.

Do okręgu sanitarnego należą następujące miejscowości powiatu żywieckiego: Jeleśnia, Koszarawa, Przyborów, Korbielów, Krzyżowa, Hucisko, Juszczyna, Mutne, Pewel Mała, Pewel Wielka, Przyłęków, Rychwałdek, Sopotnia Mała, Sopotnia Wielka, Swinna, razem 15 gmin z ludnością 16.890 dusz.

Lekarz okręgowy pobierać będzie płacę z funduszów powiatowych wynoszącą rocznie 1200 koron, płatną przez Wydział powiatowy w ratach miesięcznych z góry, oraz ryczałt na koszta podróży ustanowiony przez Wydział krajowy rocznie w kwocie 600 koron.

Chcący uzyskać posadę lekarza okręgowego, musi posiadać warunki wymagane w § 7 ustawy z dnia 2 lutego 1891 Nr 17 Dz. u. kr.

Obowiązki lekarza okręgowego są bliżej określone w instrukcyi służbowej, wydanej przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na zasadzie § 14 powyższej ustawy.

Prócz tego będzie miał lekarz okr. obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Odnośne podania należy wnosić najpóźniej do **dnia 1 maja 1905** do Wydziału Rady powiatowej w Żywcu.

Z Wydziału powiatowego

W Żywcu, dnia 23 marca 1905.

Prezes:
Dr Edm. Udziela.



886 6 10

Realność

tuż pod Krakowem składająca się z willi drewnianej o 5 pokojach i 5 morgów gruntu **do sprzedania.** Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **1304.** 1304 1 3

OBIADY

smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Cena przystępna. **Pension „Ukraina", Karmelicka 40,** II p. 435 31 0

Somatose

białko mięsne

wybitny, apetyt podniecający i nerwy wzmacniający posilny środek. 627 4 20

Dostać można w aptekach i drogueryach.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7.

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 1164 4 0



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej.

Benedickt Sachsel, Lobes 274, Post Pilsen, (Böhmen). 1225 1 6

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 1307 1 25

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański

126 przysięgły rzecznik patentowy 38 98

Wiedeń, VII., Lindengasse 2.

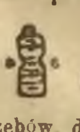
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Masło! Miód!

5 kg. paczka z poręcz. natural. co dzień świeżego masła K 8·50, 5 kg. z poręcz. natur. miodu K 6, ½ masła i ½ miodu K 7 za zal. **Glazer, Skała n/Z. Nr 5.** 1182 10 10

55-letni bardzo wielki wynik c. i k. nadw. dentysty **Dra J. G. POPP'A, Wiedeń, XIII/6**

jedyna przez profesorów zapisywana kwasów niezawierająca



Anatherin

woda do ust i zębów, działa niezawodnie przeciw wszelkim bólom, dolegliwościom i nieprzyjemnej woni z ust, zębów i dziąseł, zawsze je utrzymuje zdrowemi. Prawdziwa tylko w takich flaszkach, jak obok po 2·80, 2·—, 1·— K. **Krem do zębów** w tubkach, bez tak szkodliwej piany mydlanej, po 60 h, czyści i odwania zęby tak samo jak **pasta do zębów** w słoikach 1·40 K, w paczkach 70 h, **proszek do zębów** 1·26 K, **plomby do zębów** 2·— K, **mydło ziołowe** 60 h. — W aptekach, drogueryach i perfumeryach.

W Krakowie sprzedają hurtownie: Fr. Zopoth i Sp., ul. Sienna 12; A. Keifer, ul. Grodzka 38; Reim i Sp.; Anast. Schultz; S. Porębski i Spółka, ul. Grodzka 2; F. A. Grigar, Rynek 44, tudzież apteki, składy apteczne i składy pachnideł. 238 4 4

Interes korzenny, papierowy, lub galanteryjno-drobiazgowy nabędę w Krakowie, lub na prowincyi. — Zgłoszenia proszę nadsyłać pod **„Weruyhora 76"** poste restante **Kraków.** 2174 1 3

Poleca się

MAGAZYN MÓD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 879 10 24

Panna, Polka, skromna, będąca kilka lat u większej firmy handlowej jako kasyerka, posiadająca chlubne świadectwa z poleceniami, poszukuje miejsca od 1 maja na wyjazd. Przyjmie także miejsce jako towarzyszka starszej osoby, lub dzieci, lub jako panna służąca i t. p. Zgłoszenia pod adresem: **Dla J. F..., Bracka 11, sklep, Kraków.** 1004 4 6

Samowary tulskie

Herbatę najlepszą rosyjską S. W. Perłowa, oraz ceylon i angielską poleca firma 7 15

1020

„FORTUNA", Kraków, Sukiennice 23.

Poszukuję do kupna

politur. łóżek bukowych, stołów i nóg od skrzyń, ram zwierciadlanych, dywanów, nowych i starych mebli wszelkiego rodzaju — także w komis. **F. C. 3.,** poste rest. Cieszyn (Śląsk austr.) 1068 3 7

Do wynajęcia

lub do sprzedania w Prokocimie przy gościńcu w bliskości ogrzewalni kolejowej **dom** murowany o sześciu ubikacyach wraz ogródkiem owocowym.

Wiadomość u Józefa Brylskiego, ogrodnika, l. 141 w Prokocimie. 1217 3 3



Odznaczone złot., sr[illegible] i bronz. medalami i wielu hon[illegible]grodami na wszystkich obesłan[illegible]ystawach. Najnowsze odznacz[illegible] medal kraj. rady kultur. G[illegible] Tegoroczna wysyłka my[illegible]ków już się rozpoczęła i mam do sprzedania z gat. Seifert i Trute szlachetne kanarki hercyńskie bardzo pięknie śpiewające, głębokim rolerem zawodzące, plusk wody naśladujące i „knorr" wywodzące, po cenie: pierwsze śpiewaki 10 złr, I klasy 8 złr., II klasy 6 złr., III klasy 4 złr., samiczki 1 złr. Poręczam, że nadejdą żywe. Dziesięć dni próby. Wymiana dozwolona. Cennik za darmo.

IGNACY SAUER.

hodowla osobliwych kanarków.

Bleistadt w Górach Kruszcowych (Czechy).

Dostawca c. k. urzędników państw.

1309 1 10

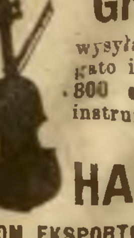
PIERWSZY

ZAKŁAD PLISOWANIA

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 1165 2 12



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1034 18 60

Flawian Smitkowski, uczeń II klasy realnej, lat 12, ze złamaną chrząstką u lewego ucha, **zginął** przed kilku dniami. Ktoby go odszukał i odprowadził do domu przy ul. Szewskiej l. 25, III piętro, otrzyma wynagrodzenie. 1218 3 3

Skrzypek

ukończony konserwatoryasta, udziela lekcyj na skrzypcach. 1162 4 4

Bernard Lippel, Starowiślna 41.

Dom murowany w Prądniku Czerwonym Nr 150 piętrowy o 5 ubikacyach, z ogrodem owocowym i warzywnym, oraz budynkami gospodarczemi z wolnej ręki **do sprzedania.** 1264 2 3

Rutynowany pedagog

przyjmie na lekcye kilku uczniów, synów inteligentnych rodziców, potrzebujących pomocy w naukach, lub starannego przygotowania do szkół średnich z całem utrzymaniem lub bez; także na czas feryj z zapewnieniem wyjazdu na wieś.

Adres poda Administracya „Nowej Reformy". 1071 5 0

„Rok 1794"

(Berek Joselowicz).

dramat historyczny w 5 aktach przez **Zenona Parviego.**

z kolorową winietą tytułową rysunku **Stanisława Wyspiańskiego** jest do nabycia w księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie.

Cena egzemplarza 3 kor.

Tamże do nabycia:

Knajpa słynny dramat antialkoholiczny. Cena 2 kor.

„Marsz, marsz Dąbrowski!" i **„Hanusia Krożańska",** dwa dramaty. Cena 1 kor.

2081 25 0

Młody człowiek

liczący lat 25 z ukończonem niższem gimnazyum, oraz b. rachun. podoficer, biegły w języku polskim i niemieckim i posiadający bardzo ładne pismo, poszukuje jakiegokolwiekbądź zajęcia. — Zgłoszenia pod **1249** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1249 2 3

Słuchacz uniwersytetu

wydz. filozoficznego, udziela lekcyi fizyki, matematyki, łaciny, śpiewu i gry na skrzypcach za umiarkowanem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **K. M. 200** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1079 5 0

Lokal sklepowy

na restauracyę lub inne przedsiębiorstwo, składający się z trzech ubikacyj, z których dwie frontowe, rozkład dobry, **do wynajęcia** od 1 lipca 1905 r. przy ul. Grzegórzeckiej l. 18. — Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. Retoryka l. 2, mieszkanie parterowe. 1189 5 1

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11* 71 59 0

Popierajcie Rodaków !!!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzyłem

PRACOWNIĘ

i sprzedaż mebli

własnego wyrobu, po cenach umiarkowanych.

Upraszam P. T. Publiczność o łaskawe paparcie. 1236 1 4

Aleksander Nowak

z Królestwa Polskiego

w Krakowie, ul. Poselska L. 8.

Trzy majątki

ziemskie do nabycia w najlepszej glebie podolskiej. Dotychczas w starannej własnej administracyi. Blisko miast i kolei. Każdy w cenie około milion koron. Ułatwienia w wypłacie. — Informacye adresować: „Trzy majątki" Lwów biuro ogłoszeń Plohna. 837 5 8

Tysiące podziękowań



z całego świata zawiera objaśniająca i bardzo pouczająca książka **jako domowy poradnik o balsamie i maści centyfoliowej aptekarza A. Thierrego** jako o środkach, nie dających się niczem zastąpić. Książeczkę tę wysyła się opłatnie wraz z zamówionym balsamem, a także na życzenie i bez tego za darmo. 12 flaszek małych lub 6 dużych balsamu 5 kor., 60 małych lub 30 dużych 15 koron opłatnie i t. d. — 2 słoje maści centyfoliowej opłatnie wraz ze skrzynką 3·60 kor. Należy adresować:

Apotheker A. THIERRY in Pregrada

136 **bei Rohitsch-Sauerbrunn.** 18 52

Fałszerzy i sprzedających naśladowania mych jedynie prawdz. wytworów proszę mi podawać, abym ich mógł ścigać przez sąd karny.

Dra PIERSONA

proszek usuwający włosy



(Depilatorium)

do natychmiastowego usunięcia szpecących włosów z twarzy i ciała. Zgoła nieszkodliwy. Cena pudełka wraz ze sposobem użycia 3 K.

Perfumerya M. E. MAYER

Wiedeń, I., Lobkowitzplatz 1.

884 5 5

Józef Konstanty Barnás

Szepes-Ofalu, Węgry,

ma zaszczyt donieść, że wysyła **franco** do każdej stacyi pocztowej za pobraniem:

5 kilową faskę prawdziwej owczej hryndzy franco	3 zł	—	ct.
5 kilową faskę masła naturalnego franco	4	„	96 „
5 kilo sera szwajcarskiego franco	3	„	96 „
1 pocztową paczkę, 10 sztuk oszczepków (serków owcz.) franco	3	„	96 „
5 kilową faskę rydzów marynowanych franco	2	„	40 .

Cennik innych towarów na żądanie opłatnie.

967 12 15

Dalekowidz.



1137 2 10

B. praktyczny, pomysłowy wynalazek, dający się swobodnie nosić w kieszeni i do każdej laski przymocować, **wskazuje odległość na kilkanaście godzin.** Cena całk. wraz ze wskazówką 85 ct., 3 sztuki 2·40 złr. Wysyła po otrzymaniu należytości **HANNS KONRAD, fabryka zegarów i dom wysyłkowy w Brüx** Nr. 779 (Czechy). — Obticie ilustr. katalogi z przeszło 1000 odbitek na żądanie darmo i opł.

Marxa emalia do podłóg,

Bursztynowa glazura do podłóg,

Momentowa glazura do podłóg,

Marxa emalia biała i kolorowa 1199 2 18

daja a barwę i połysk za jednem pociągnięciem, z fabryki lakierów **LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.** Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, myć się dające pociągnięcie ścian w płókarniach i kuchniach.

Składy mają w Krakowie: Fr. Lenert. Reim i Sp., R. Drobner.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępujący

Pain-Expeller,

jest powszechnie znany jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1·40 i 2 kor.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,

ulica Elżbiety Nr. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

98 15 20



S. PIOTROWICZ

Rymarz i Siodlarz

w Krakowie, ul. Floryańska 8

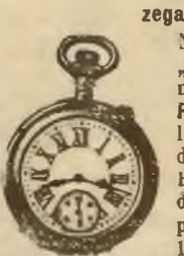
(przedtem A. SZKLARSKI),

poleca wyroby własne: uprzęże, siodła, kufry i przybory do podróży, jako specyalność: **uprzęże z patentowanemi sprzączkami.**

Ceny umiarkowane. 920 7 8

TANIE ZEGARY, **Wyroby złote i srebrne** z 3-letniem pisemnem poręczeniem. ● Oryginalne ceny fabryczne. ●

Skład zegarów **Max Böhnel,** **zegarmistrz, Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 38 G.**



Największa i najstarsza firma. Założona w r. 1840. Najwyższe odznaczenie „Grand Prix" i wielki złoty medal w Paryżu 1904. Prawdziwie stalowy lub niklowy zegarek remontoar **„system Roskopf"** 1·50 złr. Zegarek **„Wytrzymały Roskopf" z plombą** 2 złr. Zegarek **„Roskopf kolejowy"** 3·50 złr. Płaski kawalerski zegarek remontoar **„Bonheur"** 3 złr. Złocisty zegarek remontoar (podwójne koperty) 2·90 złr. Zegarek remontoar Tulla (podwójne koperty) 3·80 złr. Prawdziwie srebrny zegarek remontoar **"system Roskopf"** 3 złr. Takisam z podwójną kopertą 4 złr. — 14 karat. złoty remont. 7·50 złr. Prawdziwie srebrny pancerzowy (jednolity łańcuszek —·90 złr., 14 karat. złoty łańcuszek panc. 10 złr. 14 karat. złote pierścienie 1·80 złr. Zegary wahadłowe, z biciem dzwonu wieżowego 5 złr. Zegary wahadłowe z muzyką 6 złr. Budziki niklowe 1 złr. **Niestosowne wymienia się lub zwraca się pieniądze. — Zażądać mego wielkiego cennika z 1000 odbitek za darmo i opłatnie.** 832 2 9



ROWERY

naprawiam gruntownie.

Emaliuje (specyalny piec) **nikluje** (własne urządzenia)

po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam o wcześniejsze oddanie takowych do sporządzenia ze względu na precyzyjne wykończenie. — **Przyjmę ucznia do praktyki.**

Poleca swą pracownię mechaniczną w Krakowie, Grodzka L. 48.

1265 1 12 Z poważaniem **Stanisław Leśniakowski.**



Do Ameryki

jakoteż do innych zamorskich krajów, przeprawia najtaniej

powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Nim kto kupi bilet okrętowy, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych! 1121 3 5

5 11 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147



Grand Prix St. Louis 1904

Wspaniałe uprasowanie bielizny

osiąga się łatwo i niezawodnie

krochmalem o srebrnym połysku

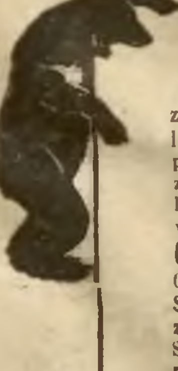
firmy 1257 1 2

Fritz Schulz jun., Akt.-Ges., Cheb w Cz. i Lipsk

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym

„Globus" i „Żelazkiem".

W pudełkach wszędzie można dostać.



Karlsbadzki proszek żołądkowy i na trawienie

z miętą. Prawnie chroniony, o przyjemnym smaku, przez lekarzy polecany i zapisywany w zboczeniach w trawieniu, przewiekłym nieżycie żołądka, kurczach żołądkowych, zgadze, zbieraniu się na wymioty, nieprzyjemnej woni, odbijaniu kwasami, braku apetytu, przez stałe używanie usunięcie wszelkich dolegliwości żołądka. Uznania nadchodzą co dzień. **Cena: Jedno pudełko 2 kor. i 30 hal. porto, 6 pudełek opłatnie.** Główny wyrób i wysyłka: **Apteka pod niedźwiedziem, Mor. Szumberk.** — Dostać można w aptekach, a jeśli nie, to zamówić wprost. **We Lwowie:** w aptece Pipesa Poratyńskiego, S. Ruckera: **w Borysławiu:** w aptece pod gwiazdą; **w Przemyślu:** w apt. J. Bajera; **w Tarnopolu:** w apt. Freudentbala.



1201 2 13

Dra FRYD. LENGIELA **BALSAM BRZOZOWY.**



Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposób udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.

Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego, **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 4 0

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Grabowski Tadeusz dr. **Anatol France,** studyum literackie	3 —
Gruszecki Artur. **Słomiany ogień,** powieść współczesna	3·50
Hasła wczorajsze a jutrzejszy czyn. List otwarty do red. „Przeglądu Wszechpolskiego", przesyła Zbigniew z Przedborza	1·—
Herbaczewski A. J. **Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej**	1·50
Konopnicka Marya. **Poezye** w nowym układzie VI. Przekłady K 2·60, w opr.	3·60
Leśniak Fr. ks. **Moralna,** czyli nauka obyczajności chrześcijańskiej dla młodzieży. Wyd. nowe	2·40
Liliana. **Płomienie,** poezye	2.40
Technik, podręcznik opracowany według niemieckiego pierwowzoru, wydawanego przez Stowarzyszenie „Hütte". Tom I. w opr.	13·—
Tetmajer-Przerwa Kazimierz. **Poezye,** serya III., wyd. 3-cie K 2·60, w opr.	3·60
— **Poezye,** serya V. kor. 3, w opr.	4·—
— **Zatracenie,** romans	4·—
Weyssenhoff Józef. **Syn marnotrawny**	5·—
Wyspiański Stanisław. **The Tragicall Historie of Hamlet, Prince of Denmarke by William Shakespeare.** Według tekstu polskiego Józefa Paszkowskiego, świeżo przeczytana i przemyślana	4·—
Zych Maurycy. **Echa leśne,** z chromotypią Jacka Malczewskiego	2· —

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1105 3 5

Hotel Kaiserin Elisabeth

Swiatło W WIEDNIU. elektryczne.

Przez nową wspan. budowę na Kärntnerstr. 9 znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w śródmieściu, w bezpośredniej dzielnicy Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. itd., poleca bardzo wspaniale urządzone apartamenty, jakoteż pokoje od złr. 1·50 począwszy. **Czytelnia, telefon, łazienki (stół).**

Wyborna wiedeńska i francuska restauracya

po cenach bardzo umiarkowanych. — Obiad od 1 złr. 50 cent. wzwyż.

Handel win.

1173 2 6 **Ferd. Heger,** właściciel.

!!! TYLKO !!!

„COSMOPOLITAN PASTE".

1170 5 5

W MUSZYNIE

Willa nowo wybudowana naprzeciw dworca kolejowego **do sprzedania.**

Wiadomość: F. Peszek, Kraków, Szlak 51, I. piętro. 1153 2 10

Nowe życie

przez nowy zarobek. Kazać przysłać sobie nasz ilustr. katalog. **Chem. Industrie-Werk, Siebenhirten 76 b. Wien.** 1291

Tylko krótki czas!



Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

„Ozdoba dla każdego pokoju!!!" Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka** tak, **że mogę** wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, **100 cm. szeroki, 200 cm. długi,** z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary JULIUSZ HOITASCE., HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).

Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 1260 2 8



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów. 1212 1 13

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego;** w handlach: **A. Hawełki, Romana Drobnera, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w aptece **A. Karpinskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem".

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Ja Anna Csillag



ze swemi **185 ctm. długiemi, czarodziejskiemi włosami,** które uzyskałam **po 14-to miesięcznem używaniu** swej, **przezemnie** wynalezionej pomady. Jest to jedyny środek do **pielęgnowania włosów** i do **przyspieszenia ich porostu. Wywołuje u mężczyzn bujny, silny porost brody** i już po krótkiem używaniu nadaje **tak włosom na głowie, jak i brodzie** naturalny **połysk i piękną bujność** i zapobiega **przedwczesnej siwiźnie** aż do późnego wieku. 1178 1 10

Cena słoika pomady 1 i 2 złr.

Anna Csillag

Wien., I., Graben 102.

Główny skład ma

Droguerya Arnolda Reifera

w Krakowie ul. Grodzka 38

Pożyczki zaraz na 4, 5, 6 proc. każdemu w każdej wys. na skrypt, weksel, policę, ubezp. życia, hipotekę. Zwrot także ratami. **G. Loelhoefel,** Berlin W. 35. Porto na odpow. 1216 4 10

Ogłoszenie.

W Oświęcimie, na szlaku kolejowym Lwów-Wiedeń, wybudowała Gmina kosztem 200.000 koron otwarła nową wzorową publiczną **Rzeźnię** z maszynową chłodnią. 1273 2 5

Zamiast 40 K, tylko 12 K.



Bardzo dobra, czysto achromat podwójna lornetka z 6 objektywami. **Zeus** do wycieczek w góry, do podróży, teatru i t. d., 144 mm. z kompasem, skórkowem etui, rzemykami 12 K. Dowodnie sprzedano przeszło 0.000 sztuk. Wysyła za zaliczką **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX. Liechtensteinstrasse 23.** 1285 1 6

W Zakopanem

w nowo otwartej Restauracyi, obok kolei państwowej, w domu Wojtówki są **do wynajęcia na lato i zimę** oddzielne pokoje dla podróżnych agentów na doby lub pół doby. Wikt z restauracyi Jana Jagielskiego dla mieszkających tam wydaje się prywatnie. Ceny przystępne wogóle dla wszystkich podróżnych. 1124 3 4

Róże Remontante

jednoroczne, silne szczepienie, najnowsze gatunki, do półtora metra, 12 odmian, 12 sztuk 12 K; Płaczące, 3 i 4 metry wysokie, białe i różowe, 1 sztuka 2 K, wysyła się najmniej 3 sztuki; Kasztany wielkie, piękne, 3 metry wysokie i więcej, 100 sztuk 40 K, mniejsze, bardzo dobre do obsadzania alej, 100 szt. 30 K; dzikie jabłonie i grusze do szczepienia, 100 szt. 10 K; Deucye białe i różowe, pełne, 1 sztuka 50 hal.; Truskawki wielkie, 4 deka ważące, biało i różowe, 100 szt. 6 K; Szparagi erfurckie, 3-letnie sadzonki, 100 szt. 6 K; Goździki erfurckie, pełne kwiaty, 35 szt. 2 K; Goździki klatowskie, pełne, mieszane kolory 20 szt. 2 K; Bratki o wielkich kwiatach, 35 szt. 2 K; Niezapominajki białe, różowe i niebieskie, 25 szt. 2 K; Georginie z hryzantemowym kwiatem, 12 odmian, 1 sztuka 50 hal.; sadzonki kwiatowe i jarzynowe po najtańszych cenach. — Wysyłam za pobraniem pocztowem — Proszę P. T. Publiczności o wyraźny adres. — Cenników nie wysyłam. **Józef Ursa,** ogrodnik **w Sanoku.** 1220 2 3

Nasz skład i pracownia futer

pod firmą

A. Armatys i Sp.

dotychczas ulica Bracka Nr. 5, **przeniesione zostały**

na Rynek Nr. 22

vis-a-vis odwachu od frontu

o czem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, oraz przypominamy, że

przyjmujemy futra do przechowania

przez lato, pod przystępnymi warunkami i wszelką gwarancyą, ubezpieczając oddane nam przedmioty tak od ognia, jako też i kradzieży. Polecając się łaskawym względom, pozostajemy

Z wysokiem poważaniem

A. Armatys i Sp.

1200 2 5 **Kraków, Rynek Nr. 22.**

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dostać dobrych i prawdziwych win, niech się zgłosi do **ks. Kravecа Piotra w Hanuszowcach Szepes meg. Węgry 1 1.** Białe od 26 h do 60 h, tokaj (szamorodne) od K 1·30 do K 4, czerwone (erlauer) od 26 h do 2 K, 20 beczek tokajskiego 130–140 K. Hurtownie i częściowo. Potwierdzamy: Ks. J. Kwiatkiewicz ze Sromowiec i Ks Ant. Łętkowski z Krościenka. 1093 8 12



Ze stali Solingen

Maszynka do strzyżenia włosów

system francuski, z 2 wsuwanemi grzebykami z nowego srebra, na 3, 7 i 11 mm. strzygąca, w pudełku wraz ze wskazówką **6 koron.** Dobrą jest szczególnie w domu, gdzie są dzieci, gdyż koszt wraca się w pół roku. – **Maszynka do strzyżenia brody** na 1 mm. strzygąca **5 kor.** — **Nożyce do strzyżenia koni lub psów,** konieczne dla mających konie lub psy, I. jakości **6** kor., II. jakości **5** kor

1042 Wysyła za zaliczką 4 10

Hanns Konrad Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 752 — (Czechy).

Wielki bardzo obficie ilustrowany katalog darmo opłacony

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcyonowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS

Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, [illegible] jest zupełnie bezskutecznem, w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N. B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, [illegible] drażniącem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 11 0

SALVESOL

…chłania **nikotynę,** a właściwie naukowo wyrażając się, **tworzy z nikotyną związek** …hemiczny nierozpuszczalny w wilgoci** i tej to właściwości zawdzięczać należy, że **nikotyna** …ie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe …działanie, **czego zwykła wata dokazać nigdy nie może.**

To najnowszy wynalazek i wyrób Fabryki tutek cygaretowych „NORIS“ Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie, niezbędny dla palących papierosy i cygara.

O dobroci i doniosłem znaczeniu mego wynalazku świadczą najlepiej

Tutki cygaretowe „Noris ze Salvesolem“.

…d pierwszej chwili wprowadzenia ich w handel …szą się ogromnem powodzeniem, co świadczy …lko o żywotności i potrzebie takiego wynalazku, lecz również i o jego dobroci.

… waty „SALVESOL“ mają znakomite i przyjemne …stosowanie CYGARNICZKI SZKLANE, bo w nich …adza się cała ilość nikotyny, a dym jest nader łagodny i chłodny.

Watę „SALVESOL“

do cygarniczek szklanych nabywać można

w pakiecikach po 60 halerzy.

Żądajcie tutek

„Noris“

ze Salvesolem.

Do nabycia w c. k. trafikach i handlach.

…łówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przy… wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya …k **cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim …atem.

Moje wieloletnie próby, upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały osta…mi czasy **zdumiewającym skutkiem.** Udało mi się bowiem dojść **drogą badań chemi…nych** do preparatu **znanego** już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„SALVESOL“

…estto **wata chemiczna,** mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** … że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na …ące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „Salvesol“.

Z w. p. Prof. ***Dr. Antoni Mars.***

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

…cając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce …ompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. pa… papierosy i tytoń wogóle.

Mr. farm. Wł. Bełdowski.

…abryka „Noris“ Wł. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

poleca:

…000 …tuk tutek cygaretowych „Noris“ ze Salvesolem	koron	2.80
…k waty Salvesol	„	—.60

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. Wł. Bełdowski

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS“

1231 Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe „NORIS“	do tytoni lekkich	Tutki żółte „NORIS“ Maïs Numa	do tytoni średnio-mocnych
„ „ „NORIS“ z watą		„ „ „NORIS“ „ Albert	
„ „ „NORIS“ Salvesol		„ „ „NORIS“ „ De Paris	
„ „ „NORIS“ Salvesol-Club			

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „NORIS SALVESOL“. Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są pozbawione nikotyny. Wata „SALVESOL“ nadaje się nawet do najmocniejszych tytoni i cygar.

…Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.